

Cena prenumeraty:

bez dr mu z dor

z p za

Numer pocz. Lwowie i na prowincji

25 gr.

Słowo Polskie

codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanem i w nek. gr. 50, w kronice, repertuar dział gospodarczy, paskiw tekście gr. 20, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1.—. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastąpieniem miejsc 25 proc. Zagranic. czne u 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.550. — Telef. Redakcji 27 i 2102, międzymiastowy 27. — Telef. Admin. 14-27. — Telef. Drukarni 14-27.

Jeszcze raz Hoover — jeszcze raz Hittler i Hugenberg.

Jeśli kiedy rzeczywistość przekraczała granice wyobraźni ludzkiej — to ma to miejsce w patetycznych wymiarach wielkiego dramatu międzynarodowego, rozgrywanego na obszernej scenie: Berlin, Paryż, Londyn, przy udziale sangwinicznego wujaszka amerykańskiego, wobec paruset milionów widzów, w obliczu historii.

Oto znów na scenie światowej do roli postaci centralnej wyrosła Francja — ta Francja, o której już po klęsce 1870 r. mówiło się szeroko, że przeżyła schyłek swego żywota, a po zwycięstwie r. 1918, że nic nie uratuje tego wielkiego narodu, że stara, zmęczona rasa dźwignąć się już ku potędze dawnej nie zdoła. A przecież dźwignęła się. Nie może jej ominąć, wkraczając na teren europejski. Ameryka, nie mogą uniknąć obowiązku złożenia ciękiego hołdu w Paryżu, kołacząc o pomoc świata Niemcy.

Węzeł dramatu najdziwniej został powikłany. To Francja ma i musi ratować Niemcy, swego nieprzejednanego wroga — wyciągać go z odmetów krachu finansowego. Musi, albowiem znamieniem naszych czasów jest takie powikłanie elementów życia zbiorowego, tak głębokie zaszczepienie losu jednych narodów z interesami innych, że izolacja, nawet w najsuitszym dobrobycie jest dzisiaj nie do pomyslenia dla St. Zjednoczonych, nie mówiąc już o państwach europejskich, wciśniętych w ramy wspólnego kontynentu.

Nowy hołd pruski Brüninga i Curtiusa w Paryżu jest właśnie żywym a wymownym dowodem tej współzależności. Jak wielką jest jej siła, jeśli zdoła ona zmusić naturę niemiecką do wyrzeczenia się butnej postawy i kołatania u wrót Francji o pomoc w nie-szczęściu! Cóż naturalniejszego nad żądanie, by proszący o pomoc wyrzekł się zamiarów burzenia politycznego układu istniejących stosunków w Europie, przynajmniej na okres czasu, w którym krzepić się będzie właśnie środkami, które mają mu być udzielone? Niemiecka prasa upatruje w takim żądaniu jakiegoś „peta“ zakładane na naród niemiecki. Czy należy to rozumieć w ten sposób, że wyrzeczenie się zamiaru wywołania wojny ma oznaczać ograniczenie niemieckiej indywidualności, że zatem istotnie szukają one wojny na przestrzeni najbliższych 10 lat, wysuwanych przez Francję jako czasokres gwarancyjny?

Świat nie ma innego wyjścia jak stać na stanowisku obrony pokoju i przyjąć tezę francuską. W przeciwnym razie Niemcy, ujawniwszy w dłonie drugi koniec łańcucha współzależności międzynarodowej, mogą bezkarnie szantażować cały świat wówczas, kiedy się wala pod ciężarem swej polityki wojennej, nawet tem, iż się wala. Byłoby to najdziwniejsze w dziejach widowisko i — stwierdzić należy — usprawiedliwiałyby ono aspiracje Niemiec do rządzenia światem.

Czy w tem co czyni dyplomacja niektórych mocarstw nie ma przypadkiem elementu niebezpieczeństwa, iż zostanie dany dowód wyższości charakteru niemieckiego nad charakterem

niektórych uczestników konferencji londyńskiej?

Pod tym względem nie brak niejasności. Zaliczyć do nich należy również podyktowane prasie przez waszyngtońskiego podsekretarza stanu p. Castle, jakoby nowe propozycje prezydenta Hoovera, których już punkt pierwszy — w podanej redakcji — zawiera niezmiernie zawilgą definicję nader prostej sprawy. Mówi się tam:

„Atmosfera polityczna w Europie winna być wyjaśniona przez wzajemną dobrą wolę i porozumienie pomiędzy Niemcami, Francją i Państwami Wschodnio-Europejskimi“. Należy powątpiewać, by tego rodzaju sformułowanie prostej konieczności wyrzeczenia się przez Niemcy dążeń agresywnych względem sąsiadów, mogło się przychylić do wywołania odprężenia politycznego w Europie. Atmosfera wyma-

ga absolutnej jasności w precyzowaniu zadań i celów które się pragnie osiągnąć. W przeciwnym razie muszą mieć miejsce tak dziwne zbiegi okoliczności, jak podjęcie przez zjednoczone siły Hittlera i Hugenberga ofensywy przeciw dążeniom do pacyfikacji Europy, już w parę godzin po ogłoszeniu nowych propozycji prezydenta Hoovera.

Habdank.

Kwaśne miny w N. Jorku - zadowolenie w Paryżu Wallstreet ubolewa, że zagalopowała się w lekkomyślnem finansowaniu Niemiec.

N. York, 24 lipca. (PAT.). Uchwalony w Londynie plan sanacji finansów niemieckich wywołał wśród finansjery nowojorskiej głębokie niezadowolenie. Uchwalenie na czas nieokreślony stanu zamrożenia 1,200 milionów dolarów kredytów krótkoterminowych, udzielonych Niemcom, w czem udział N. Yorku wynosi około 550 milj. uważane jest za cios zadany zdrowej gospodarce bankowej.

Tutejsi bankierzy uważają, że rozwiązanie winno być wciąż szukane, na

drodze konwersji kredytów krótkoterminowych na długoterminowe, co oznaczałoby przerzucenie ryzyka banków na prywatne osoby, albo przynajmniej na drodze bardziej równomiernego rozłożenia ryzyka między różne kraje, co oznaczałoby zmuszenie Francji, która dziś w zamrożonych kredytach uczestniczy tylko w 5 proc., do przyjęcia na siebie części ciężarów tych rynków, które się zagalopowały w lekkomyślnem finansowaniu Niemiec.

niknąć zaangażowania tak potężnych kapitałów, jak te, o których pierwotnie była mowa.

„OSTATNIE GODZINY TRWAĆ MOGĄ MIESIACAMI“

Pewna część prasy dzisiejszej wyraża zdziwienie, z powodu zachowania się Niemców, wobec wyników konferencji londyńskiej:

Przed paru tygodniami trzeba było na gwałt bronić i ratować Niemców. Bankructwo Niemiec wisiało na włosku. Dr. Luther samolotem objeżdżał stolice Europy, szukając pomocy finansowej.

Tymczasem ci sami Niemcy, zgodzili się dziś czekać kilka miesięcy na zwołanie nowej konferencji, mającej zdecydować o warunkach, na jakich dokonana ma być naprawa sytuacji finansowej Rzeszy niemieckiej:

Daje to szerokie pole do myślenia — pisze dziennik „Le Quotidien“ — o rzeczywistym stanie gospodarczym narodu, doprowadzonego niby do bankructwa, a którego ostatnie godziny trwać mogą przez całe miesiące.

„Za 4 miliardy franków — zero“ Francja uniknęła poważnego niebezpieczeństwa

KOMENTARZE PRASY PARYSKIEJ.

Paryż, 24 lipca. (PAT.). Wyniki konferencji londyńskiej omawiane dziś obszernie w prasie, uważane są przez większość dzienników za niezawodny sukces Francji, która narażona była na poważne niebezpieczeństwo finansowe i potrafiła dzięki ostrożności i przeczności swych przedstawicieli uniknąć niebezpieczeństwa.

Należy sobie uprzytomnić przebieg tych kilkutygodniowych rokowań, kiedy to najpierw Francja przystąpiła do planu Hoovera, następnie przybywali kolejno do Paryża dr. Luther, oraz kanclerz Brüning i min. Curtius, a wreszcie Francja wystąpiła z propozycją swego współudziału w szeroko określonej operacji kredytowej na rzecz Niemiec.

Operacje te miały sięgać olbrzymiej sumy, 12 miliardów franków.

W zamian za swój współudział Francja żądała zastawów rzeczowych, które w istocie są złudzeniem, gdyż praktycznie są nieczynne, oraz gwarancji politycznych, objętych nieokreślonym pojęciem moratorium politycznego. Gdyby Niemcy na to się zgodzili,

Francja musiałaby wyłożyć 4 miliardy franków, w zamian których właściwie otrzymałaby zero.

Na szczęście jednak na scenę wysta-

piła opozycja anglosaska i projekt pierwotny upadł. Podstępna propozycja angielska, dążąca do wciągnięcia Francji w otchłań krótkoterminowych kredytów, pozbawionych nawet cienia jakiegokolwiek zabezpieczenia, nie została przyjęta przez delegację francuską, której tym sposobem udało się u-

Rozwiane nadzieje niemieckie.

„CAŁY CIĘŻAR RATOWANIA SWEJ GOSPODARKI SPADA NA NIEMCY“

Berlin, 24 lipca (PAT.). Wyniki obrad konferencji londyńskiej wywołały w Niemczech wielkie rozczarowanie. Zdają sobie tu sprawę, że wobec jawnej niechęci zagranicy przyjęcia z pomocą, cały ciężar ratowania swej gospodarki spada na Niemcy.

Rozczarowanie to jest tem większe, iż forma, z jaką Brüning przeszedł do porządku dziennego nad ofertą Francji w sprawie kredytów długoterminowych, wzbudziła nadzieje, że rząd Rzeszy napewno będzie mógł uzyskać kredyty krótkoterminowe.

Obecnie powszechnie zdają sobie sprawę, że Francja zdecydowana jest nie udzielać Niemcom kredytów bez

gwarancji politycznych. Anglia ze względu na krytyczną sytuację własnych finansów nie mogła Niemcom udzielić kredytów, zaś Ameryka po ciężkich doświadczeniach z lokowaniem kapitałów w Niemczech nie zechce dalej ryzykować.

Nie pozostaje Niemcom zatem nic innego, jak przystąpić samemu do pracy przy pomocy własnych sił.

Bez wrażenia przeszło wiadomość o sprolongowaniu Bankowi Rzeszy kredytu dyspozycyjnego, w wysokości 100 milionów mk. udzielonego przed miesiącem przez konsorcjum między-

(Ciąg dalszy na str. 2).

(Dalszy ciąg ze strony 1-szej).

narodowe. Mimo niejasnej sytuacji każdy zdaje sobie sprawę, że Bank Rzeszy nie mógłby obecnie tej sumy i tak zwrócić.

Również uchwała konferencji londyńskiej do wstrzymania dalszego odpływu dewiz z Niemiec przeszła bez echa. Od samego początku było wiadomym, że Niemcy w razie nie dojścia do skutku tego zarządzenia ogłoszą moratorium dla pozostałych jeszcze w Niemczech kredytów prywatnych, które wynosiły według obliczeń amerykańskich 5 miliardów mk., według niemieckich 6 miliardów.

Co do komitetu obserwacyjnego, opinia jest podzielona. Sfery rządowe uważają utworzenie tego komitetu za wydarzenie doniosłe i podstawowe. Zdaniem tych kół, z organizacji takiej możnaby uczynić organizację, która umożliwiłaby przyplływ większych kapitałów do Niemiec, aby oprzeć gospodarkę niemiecką na kredytach długoterminowych. Koła opozycyjne przeciwnie bagatelizują ten komitet, nazywając go „klubem uczonych“ od którego Niemcy nie mogą oczekiwać żadnej pomocy.

Wobec rozbicia się nadziei niemieckich

kwestja stosunku do Francji bardziej zajmuje uwagę szerokich sfer.

Zwolna przenika do wszystkich przeświadczenie, że konferencja londyńska, to jeden z okresów rokowań i że obecnie rozpoczyna się nowy okres, stojący pod hasłem porozumienia francusko - niemieckiego. Coraz bardziej wytwarza się przekonanie, że na dalszą metę palące zagadnienia Niemiec nie dadzą się rozstrzygnąć wbrew Francji.

W pewnych kołach panuje ubolewanie, że postulaty polityczne Francji nie zostały jeszcze przed konferencją londyńską uzgodnione między Francją, Anglią a Ameryką, i wspólnie Niemcom przedłożone. Ułatwiłoby to Brüningowi pozycję na konferencji londyńskiej, który musiał się liczyć z antyfrancuską orientacją stronnictw prawicowych w Niemczech.

POWRÓT Z KONFERENCJI LONDYŃSKIEJ.

Londyn, 24 lipca. (PAT). Minister spraw zagranicznych Italij, Grandi, wyjechał dziś o godz. 16-tej z Londynu.

Całajs, 24 lipca. (PAT). Przybyli tu w drodze powrotnej z Londynu delegaci francuscy i niemieccy. Przed odjazdem do Berlina Bruening i Curtius dziękowali Lavalowi za miłe przyjęcie, jakiego doznali podczas pobytu w Paryżu.

Paryż, 24 lipca. (PAT). Przybyli tu dziś z Londynu Laval, Flandin i Poincaré, powitani na dworcu przez swych kolegów z gabinetu Zebrane przed dworcem tłumy publiczności zgotowały przybyłym gorącą owację.

PARLAMENT FRANCUSKI ZAAPROBOWAŁ POLITYKĘ SWYCH MINISTERÓW W LONDYNIE.

Paryż, 24 lipca. (PAT). Na dzisiejszym posiedzeniu komisji zagranicznej senatu odbyła się wymiana poglądów w sprawie konferencji w Paryżu i Londynie, oraz w sprawie francuskiego memorandum w przedmiocie ograniczenia zbrojeń.

Co do pierwszego punktu, komisja dała wyraz pogładowi, że polityka francuska, jakiej wyraz dali ministrowie franc. na konferencji londyńskiej i paryskiej, odzwierciedla intencje i uczucia ożywiające cały naród franc., przyczem

ministrowie franc. przedstawili tezy w języku, który mogli zrozumieć goście niemieccy.

Co się tyczy sprawy ograniczenia zbrojeń, to komisja zaakceptowała całokształt zasad, zawartych w memorandum francuskim.

Dzielnica robotnicza w Sewilli zbombardowana przez artylerię.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 24 lipca. (G). Z Madrytu donoszą: Po onegdajszych krwawych ekscesach w Sewilli, syndykaliści i komuniści wskutek ostrych zarządzeń władz przyczaili się i przez całe wczorajsze przedpołudnie zachowywali się spokojnie.

Zmityłone tym spokojem władze wycofały część wojsk z miasta, a wówczas rozruchy rozpoczęły się na nowo. Uzbrojony tłum zaczął szturmować kaszary gwardji cywilnej i budynki publiczne.

Nad miastem ukazały się samoloty wojskowe, które poinformowały dowództwo wojsk o ruchach band rewolucyjnych i ośrodkach ich działania.

Na podstawie tych informacji gubernator wojskowy nakazał bombardowanie dzielnic w której znajdował się punkt oparcia rewolucjonistów.

Artyleria zburzyła zupełnie tawernę

Cornella, zamienioną przez komunistów jakby w fortecę. Inne budynki ostrzelano gęstym ogniem z karabinów maszynowych. Nad miastem unosiły się wciąż samoloty wywiadowcze.

Z nastaniem wieczoru nastąpiło uspokojenie. Liczba ofiar jest prawdopodobnie bardzo znaczna. Dokładnych informacji o stanie strat dotychczas nie otrzymano.

Podczas onegdajszych zaisć zabitych zostało 23 ludzi, a stukilkudziesięciu odniosło ciężkie rany.

Madryt, 24 lipca. (PAT). Policja wkroczyła do lokalu, w którym odbywało się tajne zebranie monarchistów. Aresztowano 14 osób.

Sewilla, 24 lipca. (PAT). Dziś wczesnym rankiem syndykaliści zastrzelili kapitana gwardji obywatelskiej, oraz jednego gwardzistę.

==□==

„Polska ważnym czynnikiem porządku w Europie“.

Chicago, 24 lipca. (PAT). „Daily News“ ogłasza artykuł, podkreślający niezależność banków polskich od rynku niemieckiego, oraz odmowę banków polskich w Gdańsku przerwania działalności.

Artykuł stwierdza, że Polska nie jest czynnikiem wnoszącym chaos, lecz przeciwnie ważnym elementem porządku i normalizacji w Europie.

==□==

„Graf Zeppelin“ ruszył w strefy podbiegunowe.

Berlin, 24 lipca. (PAT). Dziś o godz. 9:51 rano sterowiec „Hr. Zeppelin“ odleciał z Friedrichshafen w podróż do stref podbiegunowych. Lot ten, długości 100 tys. km. trwać ma 6 dni i będzie przez Berlin i Leningrad do wysp Nowej Ziemi.

Lot zorganizowany jest przez zakład budowy Zeppelina oraz towarzystwa badań stref podbiegunowych „Aero arctic“.

Na pół godziny przed odlotem, komendant „Hr. Zeppelina“ dr. Eckener wygłosił przed mikrofonem radiowym krótkie przemówienie, tłumacząc podjęcie lotu do strefy polarnej w roku kryzysu finansowego w Niemczech, i

zaznaczył, że podróż ta odbywa się nie na koszt rządu Rzeszy i za niemieckie pieniądze, lecz za pieniądze w 75 proc. zagraniczne a w 25 na koszt filatelistów całego świata.

Następnie pomocnik komendanta Schiller wygłosił kilka słów o zaopatrzeniu sterowca. Obsługa w czasie podróży odbywać będzie się nie jak zwykle na 3 zmiany, lecz na 2 zmiany. Stan przystosowany jest do potrzeb ekspedycji, paliwa wystarczy na 7 dni licząc od Leningradu, żywność zaś na 3 miesiące dla 46 osób. Nie brak też zaopatrzenia całkowitego, niezbędnego dla ekspedycji polarnej.

Lot przedsięwzięty jest mimo prze-

sądów, w piątek, podobnie jak lot „Hr. Zeppelina“ odbyty naokoło świata. Ostatni zabrał głos prof. Samońłowicz, który zaznaczył, że ma nadzieję przywieźć ciekawy materiał naukowy, dotyczący okolic między Nową Ziemią a wyspami syberyjskimi.

Berlin, 24 lipca. (PAT). Odbywający dziś lot Zeppelin zjawiał się nad Berlinem około 15:30. Z powodu silnych hoi powietrznych nad lotniskiem berlińskim w Staken lądowanie przesunięto z 17 na 18 godzinę.

Wtedy sterowiec osadzony został na maszcie kotwicznym. Na powitanie „Hr. Zeppelina“ przybyli przedstawiciele władz niemieckich i ambasador sowiecki w Berlinie.

„Międzynarodówka pokoju“

Rzym, 24 lipca. (PAT). „Osservatore Romano“ zamieszcza artykuł pt. „Międzynarodówka pokoju“, w którym m. in. oświadcza, że katolicy powinni stać na czele ruchu propagandowego w Europie, stosując się do nauki Chrystusa, mogącej zapewnić realizację prawdziwego pokoju między narodami. Katolicy pracujący dla sprawy pokoju, nie zdradzają spraw swej ojczyzny. Apel francuskiej młodzieży katolickiej, w sprawie pokoju duchowego w stosunku do Niemiec, dowodzi, że katolicy unieją pogodzie miłość ojczyzny z nauką Chrystusa, nawołującego do miłowania bliźniego.

PRZERWANY LOT.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 24 lipca. (B). Do Warszawy przybyli samolotem z Paryża lotnicy francuscy Rolland Coty i Jerzy Delage z zamiarem udania się do Moskwy w celu przyjęcia z pomocą lotnikom Le Brix i Dolet, którzy wskutek wypadku przerwali narazie swój lot Paryż - Tokio.

Tymczasem lotnicy Le Brix i Dolet zapowiedzieli swój przyjazd z Moskwy do Warszawy w dniu dzisiejszym, wobec tego Coty i Delage zrezygnowali z dalszego lotu do Moskwy i z Warszawy powrócą do Paryża.

Z ZAWODÓW O PUHAR DAVISA.

Paryż, 24 lipca. (PAT). W finałowych rozgrywkach tenisowych o puchar Davisa między Francją a Anglią w pierwszym spotkaniu Cochet (Francja) pokonał Austina (Anglia) w 4 setach: 3:6, 11:9, 6:2, 6:4.

Paryż, 24 lipca. (PAT). W dalszym ciągu dzisiejszych rozgrywek o puchar Davisa, Perry bije Borotrę (Francja) 4:6, 10:8, 6:0, 4:6, 6:4. W końcu pierwszego dnia walki, każdy ze stron odniosła po 1 zwycięstwo.

Stan pogody wczoraj i dziś.

Warszawa, 24 lipca. (Tel. wł.). Komunikat P. I. M. W całym kraju trwała nadal piękna, słoneczna i ciepła pogoda po silnym ruchu powietrza. Przejściowy lokalny wzrost zachmurzenia zanotowano jedynie w Małopolsce Wschodniej. Temperatura o godz. 14 wynosiła 20 st. w Gdyni, 21 we Lwowie, 23 st. w Wilnie, Pińsku, Brześciu i Bugiem, Łucku, Tarnopolu, Lublinie i Krakowie, 24 st. w Białymstoku, Cieszynie i Kielcach, 25 st. w Warszawie, Poznaniu i Bydgoszczy.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 25 bm.: W całym kraju pogodnie, lub dość pogodnie i ciepło. Rankiem miejscami mglisto. Słabe wiatry miejscowe.

Kto chce mieć zapewnioną egzystencję na dzień jutrzejszy, niech kupuje tylko wyroby krajowego przemysłu.

Nabożeństwo żałobne

w szóstą rocznicę śmierci s. p.

Dra Marjana Gidlewskiego

Generała Brygady W. P.

odbędzie się w kościele OO. Jezuitów dnia 28-go lipca b. r. o godzinie 9-tej przedpołudniem. 3485

Wydział Lwowskiego Towarzystwa Fotograficznego

zawiadamia o śmierci nieodżałowanej pamięci

Dra HENRYKA MIKOLASCHA

dozenta Politechniki, 3487

Honorowego Prezesa Towarzystwa L. T. F.

Pogrzeb odbył się w środę dnia 22 lipca 1931 r. w Tatarowie n. P.

Płonący samolot nad dachami Warszawy.

Lotnik zabity — z aparatu został tylko szkielet.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 24 lipca. (G). W dniu dzisiejszym o godzinie 9:40 nad lotniskiem wojskowym w Mokotowie krążył samolot jednoosobowy typu myśliwskiego, pilotowany przez por. Wiesę z 3 pułku lotniczego w Poznaniu, przydzielonego do Instytutu Badań Technicznych lotnictwa na okres dwóch miesięcy.

Nagle z niewiadomego powodu

w samolocie powstał pożar.

Pilot zauważył widocznie niebezpieczeństwo i zaczął raptownie zniżać lot, aby jak najszybciej wylądować.

Mimo, że dokonał ewolucji t. zw. pikowania tj. gwałtownego spadku w dół, niemal prostopadle motorem ku ziemi,

nie wystarczyło czasu na lądowanie.

Płomień dotarł widocznie do kabiny pilota, który zaryzykował wówczas skok ze spadochronem z wysokości około 100 m. Skok ten jednak nie udał się.

Sznury spadochronu zaplątały się w sterach płatowca.

Aparat wraz z lotnikiem runął w dół.

Płonąca masa zvaliła się na teren Towarzystwa Ogródków Rodziny w pobliżu ulic Opaczewskiej i Grójeckiej. Płonący aparat spadając zawadził o altankę i zarył się obok altanki w ziemię uprawnych grządek.

Płonący jeszcze aparat zasypano piaskiem i w ten sposób ogień stłumiono. Z aparatu pozostał tylko szkielet, motor i metalowe części.

Ze splątanych sznurów spadochronu wydobyto jedynie okrwawione i zwęglone częściowo zwłoki.

□=

Bank Urzędniczy zawiesił w dniu wczorajszym wypłaty. Komunikat banku oświadcza, iż zawieszenie wypłat nastąpiło wskutek restrykcyjnych zarządzeń Banku Rzeszy.

Kurs dolara dalej spada.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 23 lipca. (B). Sztucznie wywindowany kurs dolara w Polsce obniża się wprawdzie powoli, ale stale. Dziś znowu dolar obniżył się o pół punkta. Bank Polski w dalszym ciągu utrzymuje stosunkowo wysoki kurs dolara gotówkowego w celach, które nazwać można pedagogicznymi, chodzi bowiem o nauczanie spekulantów i fałtwiernych, by odnosili się do waluty naszej i walorów wartościowych polskich conajmniej z takim zaangażowaniem z jakim odnoszą się do banknotów dolarowych.

Sfery finansowo giełdowe spodziewają się, że w najbliższych dniach większe ilości banknotów dolarowych, znajdujących się obecnie w kasach prywatnych, zostaną rzucone na rynek, gdyż dolar przynosi straty na kursie.

Dogodne warunki pożyczek dla rolników.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 24 lipca. (G). Jak już wczoraj donosiliśmy, kredyty dla rolników pod rejestrowany zastaw zboża uruchomione będą w najbliższych dniach. Dzięki korzystnemu oprocentowaniu zaciągniętej na ten cel pożyczki francuskiej stopa procentowa, jaką Bank Polski pobierać będzie za udzielanie pożyczek pod zastaw zboża, wy niesie nie więcej niż 8 proc. w stosun rocznym, czyli o 1 i 1/4 proc. mniej niż w roku ubiegłym. W razie gdyby sumy uzyskane z pożyczki francuskiej były niewystarczające dla zaspokojenia zapotrzebowania całego rolnictwa, rząd przewiduje uruchomienie na ten cel dalszych środków.

Nowy wynalazek w wiertnictwie.

Berystaw. 24 lipca. (PAT.) Dziś odbyło się komisyjne badanie wynalazku p. Stanisława Zółkiewicza, nazwanego „ropopot“, służącego do ogrzewania zaparafinowanych otworów wiertniczych.

Badanie odbyło się pod przewodnictwem delegatów Okr. Urzędu Górniczego dr. Hołuba i inż. Matkowskiego, przy udziale rzeczoznawcy zaprzyjężonego inż. Psarskiego, delegatów Stow. Inżynierów i Kierowników kopalń naft., jak również delegatów wszystkich większych przedsiębiorstw naftowych.

Zademonstrowany wynalazek został uznany przez komisję za zupełnie bezpieczny i nader pożyteczny, gdyż spowodować może znaczne podniesienie produkcji ropy naftowej w szybach, których pokłady ropoosobne zostały zaparafinowane. Zainteresowanie wynalazkiem wśród sfer naftowych jest duże.

Apteczki podręczne dla samochodów.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 24 lipca. (B). Ministerstwo Spraw Wewn. zatwierdziło typ apteczki podręcznej dla samochodów prywatnych i taksówek, a jednocześnie specjalnym okólnikiem poleciło wojewodom zarządzenie przeprowadzenia kontroli tych apteczek przez lekarzy powiatowych co do kompletnego stanu i ilości środków leczniczych, oraz stwierdzenia czy kierowca posiada umiejętność w ich stosowaniu.

Film polski zagranicą.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 24 lipca. (B). Zapoczątkowany od kilku lat zaledwie wywóz filmów polskich rozwija się z każdym rokiem zyskując coraz to nowe rynki. Najwięcej stosunkowo naszych filmów zarówno niemych, jak i dźwiękowych idzie do Włoch i do krajów bałkańskich. Ostatnio filmy polskie znalazły zbyt również w Belgii, gdzie wyświetlają je w największych kinach Brukseli. Zbyt filmów w ciągu pięciu miesięcy br. osiągnął przeszło 200.000 zł.

PESYMISTYCZNE HOROSKOPY.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 24 lipca. (G). W dzisiejszym „Kurjerze Czerwonym“ ukazał się wywiad z p. Gościckim, b. ministrem i sekretarzem generalnym Związku Organizacji Rolniczych.

W wywiadzie tym, p. Gościcki twierdzi, że na jesieni oczekiwać należy spadku cen zboża poniżej obecnego poziomu, czyli poniżej granicy opłacalności produkcji.

□=

Huragan nad powiatem zborowskim.

Zwalone stodoły, zbiory wybite gradem.

Tarnopol, 24 lipca. (PAT.). Onegdaj powiat zborowski nawiedzony został huraganem, połączonym z gradem.

W Batkowcach zniszczeniu legło 12 stodół, grad zaś zniszczył zupełnie plony na przestrzeni 250 morgów.

W Markopolu huragan zwałił 2 stodoły, a grad zniszczył 500 morgów zupełnie, 500 morgów w 50 proc., zaś 300 morgów w 20 proc.

W Mamajowie zawalone zostały 4 stodoły, zaś plony uległy zniszczeniu na przestrzeni 100 morgów zupełnie, zaś 200 morgów w 50 proc.

W Hnidowie wiatr zwałił 7 stodół, a grad zniszczył doszczętnie 250 morgów.

W Ratyszczu grad zniszczył plony w wysokości 70 proc. na przestrzeni 200 morgów.

W Skolem wybuchł strajk w tartakach.

Stryj, 24 lipca. (PAT.) Wczoraj w tartakach firmy Bracia Groedel w Skolem wybuchł strajk robotników drzewnych na tle zatargu w związku z 7

proc. obniżką płac. We wszystkich oddziałach ruch został zastanowiony.

Ogółem strajkuje około 700 robotników. Pertraktacje z dyrekcją w toku.

Wolą walutę polską niż swą własną.

Charakterystyczny okólnik firmy niemieckiej.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 24 lipca. (B). Z Łodzi do noszą, że jedna z firm łódzkich, reprezentujących w Polsce znaną niemiecką spółkę akcyjną maszyn otrzymała w ostatnich dniach niezmiernie charakterystyczny okólnik:

Podajemy do wiadomości W. Panów, że obecnie nie będziemy składać ofert na dostawę maszyn, ani też wystawiać rachunków za dostarczone maszyny w markach niemieckich, lecz jedynie w złotych.

Wiąże się to częściowo z tem, że W. Panowie względnie ich klienci płacą weksłami, a spieniężenie weksli opiewających na złote jest prostsze i tańsze aniżeli spieniężenie weksli markowych. To zarządzenie nasze należy

uważać za zarządzenie na czas dłuższy.

Prosimy o zastosowanie się do powyższego i powiadomienie nas o bieżących ofertach tak, abyśmy w należyłym czasie mogli klientom zapewnić że zależy nam na otrzymaniu zamówień wyrażonych w walucie złotej.

Jak widać z powyższego firmy niemieckie chcą otrzymywać od polskiej klienteli zobowiązania opiewające na złote, a nie jak dotychczas na marki niemieckie, ponieważ weksle złotowe można łatwiej i taniej, dyskontować niż weksle markowe. Zarządzenie tego rodzaju świadczy, że przemysł niemiecki żywi znacznie większe zaufanie do waluty polskiej niż do swojej własnej.

Marka stacza się po równi pochyłej.

Podwyżka stopy dyskontowej w Rzeszy do 15 proc.?

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 24 lipca. (B). Z niemieckich materiałów urzędowych wynika, że pokrycie kruszcowo - walutowe banknotów niemieckich, znajdujących się w obiegu, wynoszące 30 maja r. b. 59.9 proc., spadło na dzień 23 czerwca r. b. do 40.6 proc., a na dzień 15 lipca r. b. do 35.8 proc., czyli poniżej minimalnego pokrycia statutowego, które wynosić winno najmniej 40 proc.

Przypuszczać należy, że odpływ złota i walut z Banku Rzeszy wobec braku konkretnych widoków na poprawę stosunków gospodarczych i politycznych nie będzie mógł być radykalnie zahamowany, nawet pomimo podwyższenia stopy dysk. i że pokrycie emi-

sji banknotów spadać będzie w dalszym ciągu, co w konsekwencji, nie sytuacja nie ulegnie zmianie, musiałaby doprowadzić do załamania kursu marki niemieckiej.

Warszawa, 24 lipca. (G). Z Berlina donoszą: W berlińskich kołach giełdowych obiega pogłoska, że w najbliższych dniach Bank Rzeszy podniesie bardzo znacznie stopę dyskontową.

Mówi się nawet o podwyżce do 25 proc. Powszechnie twierdzą, że w dziedzinie możliwości leży podwyżka powyżej do 15 proc.

BANK BREMEŃSKI ZAWIESIŁ WYPŁATY.

Berlin, 24 lipca. (PAT). Bremeński

PIEGI Żółte plamy i opalenizne

usuwa Krem

PRECIOSA

PERFECTION. 32147

Do nabycia w pierwszorzędnych drogeriach i perfumerjach.

KPT. TUROSIENSKI POWRACA Z NIEMIECKICH ARESZTÓW.

Pila, 24 lipca. (PAT). W dniu dzisiejszym został wypuszczony z aresztu sądowego w Pile, kpt. W. P., Turosieński z 4 pułku lotn. w Toruniu, po odbyciu kary, za wylądowanie samolotem w Niemczech.

Kpt. Turosieńskiego oczekiwał konsul polski w Pile, dr. Kaz. Schwarzenberg-Czerny, który odwiózł go następnie samochodem konsulatu na terytorium polskie. Samolot będzie prawdopodobnie rozmontowany i przewieziony do Polski, gdyż władze niemieckie nie chcą pozwolić na odlot.

DORAŻNA POMOC RZĄDU DLA OFIAR ORKANU W LUBLINIE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 24 lipca. (G). W wyniku podróży do Lublina podsekretarza stanu Szubartowicza, który udał się tam, by stwierdzić wysokość szkód wyrządzonych przez orkan, rząd wyasygnował sumę 15.000 zł. na pomoc poszkodowanym. Suma ta przekazana została wojewodzie lubelskiemu do jego dyspozycji.

Co do dalszej ewentualnej pomocy to decyzja w tej sprawie zapadnie dopiero po otrzymaniu przez rząd dokładnych danych o rozmiarach klęski.

Nowe partie dzieci polskich z zagranicy.

Prowadzona przez Towarzystwo Pomocy dzieciom i młodzieży polskiej w Niemczech wraz ze Związkiem Obrony Kresów Zachodnich akcja sprządzania dzieci polskich z obczyzny na kolonie letnie do kraju, mimo trudnej ogólnej sytuacji gospodarczej, rozwija się pomyślnie.

Wkrótce kończy się pierwszy okres i w ostatnich dniach lipca b. r. oraz pierwszych dniach sierpnia r. m. o-puszczają kolonie letnie dzieci ze Śląska Opolskiego, Berlina i okolic, Lipska, Gdańska i t. d., by zrobić miejsce dla nowych transportów dzieci polskich z Westfalii, Nadrenii, Górnego Śląska i dzielnic zachodnich Polski.

W pierwszym okresie bawilo na kolonjach w kraju ponad 2.300 dzieci polskich z obczyzny, oraz ponad 2.000 dzieci z Górnego Śląska i Pomorza, na drugi zaś okres przypędzie około 2.000 dzieci z zagranicy i około 3.000 z dzielnic zachodnich.

Ogółem w ciągu tegorocznych ferii letnich Z. O. K. Z. umieści na kolonjach około 10.000 dzieci. W roku ubiegłym bawilo na kolonjach 11.164 dzieci.

Po II-gim ogólnopolskim zlocie awionetek w Nowym Targu.

W odbytym przed kilku dniami w Nowym Targu drugim ogólnopolskim zlocie awionetek wzięło udział 7 awionetek, a mianowicie: z Aeroklubu Warszawskiego 4 awionetki, z Aeroklubu Krakowskiego — 1, z Aeroklubu Gdańskiego — 1, z Klubu Lotniczego Podlaskiej Wytwórni Samolotów — 1, i wreszcie z Aeroklubu Wileńskiego — 1 (ta ostatnia awionetka udziału w zlocie nie brała z powodu wypadku, jaki ją spotkał w drodze na zlot).

Zlot awionetek w Nowym Targu był zarazem imprezą konkursową dla poszczególnych pilotów. Konkurs polegał na przebyciu jak największej trasy, przy równoczesnym osiągnięciu największej punktualności w przylocie do Nowego Targu. Piloci obierali okrzęte trasy. Tak n.p. por. Hirszbandt z Aeroklubu Warszawskiego, który zdobył pierwsze miejsce, przybył na zlot tra-

sa Warszawa — Białą Podlaską — Lublin, Dębliu — Toruń — Grudziądz — Bydgoszcz — Poznań — Łódź — Kra-ków — Nowy Targ.

Prace meljoracyjne na Polesiu.



Bieg rzeki Szczyca i Wiedźmy skrócony został o 3 i pół km przez wykopanie nowych kanałów. Obecnie rzeka Szczyca popłynie nowo wykopanym kanałem przechodzącym obok wsi Hokłowice. Prace meljoracyjne kosztowały 2000 zł.

mięscowa, widząc wspaniałe rezultaty przeprowadzonych robót meljoracyjnych, chętnie przyjmuje udział w pracy. Pomimo że praca na roli wre tutaj w największej pełni, do robót przy meljoracji zgłasza się 300 osób dziennie.

Kraj fok i białych niedźwiedzi

PRZEDMIOTEM SPORU MIĘDZY DANJĄ I NORWEGJĄ.

W 1905 r. Norwegia proklamowała swą zupełną niepodległość. Po trzech latach, w r. 1908, sześciu marynarzy norweskich przybyło z Bergen do wschodniej Grenlandji na połów ryb. Nad jednym z fiordów północno-wschodnich, pod 74 st. szerokości północnej, marynarze norwescy wystawili namiot. Z końcem lata opuścili niegościnnie wybrzeża wyspy. I ten właśnie krótkotrwały pobyt rybaków nad północno-wschodnim fiordem stał się argumentem prawa międzynarodowego, na którym Norwegia opiera swe pretensje do suwerenności państwowej nad pustynnym wybrzeżem arktycznym.

Kwestja ta powstała nie w roku bieżącym. Tarcia na tle konkurencji w połowie ryb i polowaniu na fok istniały pomiędzy rybakami i myśliwymi duńskimi a norweskimi oddawna. Na podstawie traktatu z r. 1924 nastąpiło uregulowanie sprawy wspólnego połowu ryb. Kwestja ta poczęła się komplikować latem ubiegłego roku. Norwego-

wie wyprawili do Grenlandji wschodniej ekspedycję naukową pod kierownictwem prof. Hoela, wyposażony ją we wszelkie materiały, niezbędne do wystawienia nad brzegiem oceanu stałej bazy norweskiej. Za punkt taki obrała sobie wyprawa naukowa zatokę Mackenzie, odwiedzaną często przez norweskich rybaków. Prof. Hoel zainstalował na wybrzeżu krótkofalową stację radiową. Z punktu widzenia zdobyczy cywilizacji fakt ten należało by tylko powitać z uznaniem. Stało się jednak inaczej; posłużył on za jądło niezgody.

Do zatoki Mackenzie przybyli również rybacy duńscy. Gdy zwrócili się do Norwegów o nadanie depesz radiowych, kierownik radiostacji, dr. Finn Devold, były asystent Nansena w laboratorjum oceanograficznem uniwersytetu w Oslo, odmówił przesłania depesz. W następstwie drobny ten incydent urósł do rozmiarów konfliktu międzynarodowego. Wyprawa prof. Hoela usprawiedliwiała się tem, że aktem

Przy cierpieniach hemoidalnych, objawach obrzęku wątroby, obstrukcji, popękaniach kiszki grubej, owrzodzeniach, parciu na mocz, bólu w krzyżu, ucisku w piersiach, niepokoju w sercu, zawrotach głowy, stosowanie naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa” sprawia zawsze przyjemną ulgę, a niekiedy i zupełną wyleczenie. Zadać w apt. i drog. 2690

kurtuazji byłoby nadanie depesz duńskich rybaków o treści prywatnej; skoro jednak depesze zawierały wiadomości handlowe o połowie ryb i cenach, co stanowi poważną konkurencję dla rybaków norweskich, radiotelegraf norweski uważał się za uprawnionego do nieprzyjęcia tego rodzaju telegramów.

Konflikt rozgorzał. Do Grenlandji wschodniej wyrusza druga wyprawa naukowa, tym razem duńska, z wytrawnym znawcą Arktyki, dr. Kooc'em na czele. W zatoce przylądka Stosch spotykają się okręty obydwu wypraw. W bezludnym fiordzie, lodowej pustyni, następuje spotkanie dwu wypraw naukowych; miast połączyć swą pracę i wysiłki dla dobra ludzkości, pogłębia się wrogie stosunki, powstałe z handlowej konkurencji rybaków! Wreszcie wyprawa duńska opuszcza zatokę przylądka Stosch i wyrusza dalej na północ.

Wówczas następuje „zbrojna okupacja” wschodniego wybrzeża Grenlandji. Rząd norweski wyposaża brata dr. Finna Devolda — Halvara we władze polityczną, przydzielając mu szesnastu uzbrojonych marynarzy celem pełnienia funkcji „policji zony norweskiej”. Danja nie pozostaje w tyle: kapitan Kooc wraca w roku bieżącym do Grenlandji z kilkunastoosobową „siłą zbrojną”, jako komendant wybrzeża, mający na celu ochronę interesów Duńczyków. Rola obydwu „komendantów” czy „gubernatorów” Grenlandji wschodniej jest co najmniej śmieszna: wykonują władzę policyjną na bezludnej wyspie, „panując” niepodzielnie nad stadami fok i białych niedźwiedzi, nad bezbrzeżnymi lodowcami i nie możliwe im do przebycia terenami! Halvar Devold na czele swej 16-to osobowej „armji” utrzymuje, że prawa Norwegii zostały przypieczętowane w r. 1908 przez wyprawę sześciu marynarzy. Kooc powołuje się na odwieczne prawa Danji i Islandji do wybrzeża grenlandzkiego. Oto treść groteskowego konfliktu o „niezją ziemię”. L. H.

POPIERAJMY CELE TOWARZ. SZKOŁY LUDOWEJ.

Z TEATRU WIELKIEGO.

„Gołębie serce”.

Gościny występ „Ateneum”.

W smutnej a także etycznie sentymentalnej komedji Galsworthy'ego dochodzą do głosu ludzie niepoprawni. Tacy, którzy mogliby być ptakami o-swojonymi — jak mówi jedna z postaci sztuki — ale nie chcą, bo należą do ptaków dzikich. Są wyzyskiwani i gnębieni przez wszystkich, trwają jednak przy swoim prawie życia: nałogowej niemal niepoprawności, wynikającej z dziwnego zrzędzenia fatum, o którym się zresztą w sztuce wyraźnie nie mówi. Do niczego poza swoim poniżeniem nie są już zdadne te niedobitki życiowe, które przewijają się przez dom malarza Wellwyna w wigilię Bożego Narodzenia. Kwiecarka Genowefa, jej mąż sutener, były dorożkarz Timson, wreszcie włóczęga Francuz — Ferrand — to ludzie stojący poza wszelką klasą i schematem społecznym. Nie pragną pomocy zorganizowanego społeczeństwa, przeciwnie: bronią się przed nią, wiedzą bowiem, że indywidualna i jednorazowa przysługa serdeczna, którą wyświadcza im malarz Wellwyn, jest jedynym przytułkiem ich niedzy. Pokrzepieni dobrem słowem i dawką odchodzą do swej niedoli, by znowu kiedyś wrócić po wsparcie do

dziwnego człowieka „o gołębim sercu”. (Tekst oryginalny nazywa go prościej — „Gołębim”). „My wszyscy jesteśmy niepoprawni” — tłumaczy włóczęga Ferrand, a malarz w odpowiedzi przyznaje się: „Ja też jestem niepoprawny”. I to jest właśnie pomost, który łączy dziwaka — filantropa z wspomaganą przezeń biedotą: poczucie wysiedlenia poza granice bytu t. zw. normalnego. Z jednej strony współcierpięnicza nadwrażliwość na niedolę bliźniego, z drugiej prymitywne niesprzeciwianie się znu. Dzięki takiemu, nawskróś indywidualnemu postawieniu kwestji zasadniczej, nie różna w „Gołębim sercu” dopatrywać się gólnej tendencji społecznej; co powyżej krytyk i satyryk. Galsworthy zaatakował działalność publicznych instytucji charytatywnych brak serca zastąpionego przez doktrynerstwo. Kwestje, o których rozwiązanie spierają się „teoretycy” filantropji prof. Galway i sędzia Hoxton, które wysmykują się z niezaradnych rak pastora Bortleya, załatwia poprostu i możliwie najskuteczniej „gołęb” — malarz Wellwyn. Dla niego, jak sam wyznaje, czynienie dobrze drugim jest wrodzonym, fizycznym niemal przymusem, a poza-tem naczelną racją życia. Zato w zasięgu jego dobroci wszyscy ci, których publiczna filantropja zamiast wspierać krzywdzi, odzyskują swe prawo do życia. Są znowu sobą. I wtedy, gdy

nad schroniskiem niepoprawnych rozlegną się dzwony, zwiastujące Boże Narodzenie, czujemy, że na dom Krzysztofa Wellwyna splywa światło najwyższej miłości — Bożej. („Pan jest prawdziwym chrześcijaninem” — mówi poprzędno do malarza przygarbiony z mrozu włóczęga). Jakże inaczej wyglądała noc wigilijna w „Dorocie Angerman” Hauptmanna — ponuro i nieludzko. A przecież tamci ludzie nie zrezygnowali z życia, nie byli jak pupile Wellwyna (i on sam) bezradzie „niepoprawni”.

Pod koniec komedji wkracza na scenę prawo, surowe, oschłe i w stosunku do ludzi — nieludzkie. Uratowana od śmierci samobójczej dziewczyna Genowefa, według ustawodawstwa angielskiego, odpowiadać będzie karnie za swój postępek. Aresztowaniu nie zapobiega interwencja Wellwyna, ten najbardziej jednak dramatyczny moment sztuki łagodzi wyrażone w ostatniej scenie przypuszczenie, że dobitki zejda się jeszcze kiedyś u dobrego malarza. Będzie znów tak, jak było.

„Gołębie serce” Johna Galsworthy'ego w przekładzie Z. Kaweckiego, a scenicznej interpretacji zespołu warszawskiego teatru „Ateneum” okazało się dziełem w swoim rodzaju doskonałym. Oprawa, jaką sztuce tej dał reżyser i kierownik „Ateneum” Stefan Jaracz, jest najszlachetniejszego gatunku ujęciem realistycznym. Kreacjom

aktorskim przewodził sam Jaracz, jako odtwórca roli malarza Wellwyna. — Stworzył on typ poczciwego uczuciowca, człowieka, który niezależnie od słyszanych dopiero co teoryj czy... wymówek działa pod wpływem niewytłumaczonego przymusu dobroci. Postać włóczęgi Ferranda znalazła znakomitego interpretatora, w Stanisławie Daniłowiczu. Ferrand — to okaz warganta; woli swobodę w biedzie niż dobrobyt przy ustalonym trybie życia. Jest przytem filozofem — gadułą i lubuje się w żonglowaniu aforyzmi, z których wielu trzeba przyznać słuszność. Dzięki tym zdolnościom Ferrand staje się niejako teoretykiem „niepoprawnych”. Daniłowicz odegrał rolę Francuza zgodnie z założeniem autora: interesująco w I i III akcie, trochę niewyraźnie w II-im. Stanisława Perzanowska jako kwiecarka i prostytutka Genowefa była prosta i w doskonały sposób naturalna; dorożkarz Timson w ujęciu Zygmunta Chmielewskiego — niezaponiany i bardzo dobry w typie. Cały węgół zespół grał niezwykle inteligentnie.

Gościna teatru Jaracza jest dla Lwowa wydarzeniem doniosłym i cennym. Szkoda tylko, że trwa tak krótko i nie daje nam możliwości zobaczenia choćby „Ulicy” Rice'a, nie licząc już pozostałych sztuk repertuaru „Ateneum”.

W zast. B. W. Lewicki.

W Rumunji zlikwidowano wielką bandę szpiegów

Na czele szajki stali dwaj oficerowie rumuńscy.

Czerniowce, 24 lipca. (PAT.). Prasa besarabska donosi, że wykryto ostatnio wielką organizację szpiegowską w Rumunii, mającą centralę w Wiedniu a sieć organizacyjną, rozgałęzioną w całym kraju.

Główne jej ośrodki mieściły się w Besarabji i na Bukowinie. Szczególnie ważną placówką tej organizacji znaj-

dowała się w Kiszyniewie. Bielacli, Tyginie, Galaczu, Czerniowcach i Romanie.

Kierownikiem szajki szpiegowskiej był kapitan Zurkanianu, oraz porucznik Florescu. Poza tem aresztowano porucznika Stanescu, jako podejrzanego o udział w organizacji szpiegowskiej.

W Czerniowcach aresztowano inżyniera Deutscha, który złożył zeznania, kompromitujące organizatorów akcji szpiegowskiej w Rumunii.

Jak wynika z przebiegu dotychczasowego śledztwa, główny kierownik akcji szpiegowskiej kapitan Zurkanianu pobierał 40.000 lei miesięcznie, jego pomocnik zaś por. Florescu 20.000 lei.

Nowy wojewoda lwowski.



Nowo mianowany wojewoda lwowski, dr. Józef Roźniecki, złożył 23 b. m. przysięgę służbową na ręce ministra Spraw Wewnętrznych.

Wojewoda lwowski dr. Roźniecki obejmie urządowanie za kilka dni.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 24 lipca. (B.). Dekret nominacyjny wojewody lwowskiego, dr. Józefa Roźnieckiego i dekret nominacyjny wicewojewody łódzkiego, p. Stefana Kirtiklisa, zostały podpisane i doręczone nowomianowanym.

Dr. Roźniecki obejmie urządowanie we Lwowie w pierwszych dniach przyszłego tygodnia, a wicewojewoda Kirtiklis obejmie stanowisko w Łodzi w sobotę 25 b. m.

Reorganizacja służby śledczej.

Wyniki zjazdu komendantów wojew. P. P.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 24 lipca. (B.). Pod przewodnictwem komendanta głównego P. P., pułk. Maleszewskiego odbył się 23 b. m. zjazd komendantów wojewódzkich Policji Państwowej.

Zjazd zajął pułk. Maleszewski, po czym przystąpiono do obrad merytorycznych, w czasie których obecny był delegat M. S. Wewn., radca Kowalczewski.

Przedmiotem obrad była sprawa zmniejszenia do minimum obsady biur,

zarówno komend wojewódzkich, jak i powiatowych, aby zaoszczędzonymi w ten sposób ludźmi osiągnąć z jednej strony oszczędności budżetowe, a z drugiej uzyskać siły na wzmocnienie

służby zewnętrznej, której ilość uległa już zmniejszeniu.

W związku z tem zmniejszeniem i koniecznością utrzymania służby bezpieczeństwa na należytych poziomach, w drugiej części obrad omówiona była

sprawa reorganizacji służby śledczej, oraz sprawa zwiększenia jej kadr

w pierwszym rzędzie absolwentami śledczej szkoły iachowej w Mostach Wielkich, której kurs wkrótce będzie zakończony.

O godz. 9 wieczór, prace zjazdu zostały ukończone i pułk. Maleszewski zamknął obrady zjazdu.

Zjazd ustalił poza tem szereg doniosłych wytycznych dla naszej służby bezpieczeństwa.

Podwyżka stopy dysk. na Węgrzech.

Budapeszt, 24 lipca (PAT.). Węgierski Bank Narodowy podwyższył stopę dyskontową z 7 proc. na 9 proc.

Budapeszt, 24 lipca (PAT.). Na nocnym posiedzeniu rady ministrów postanowiono przedstawić dziś izbie deputowanych projekt ustawy, który składa się z czterech części. Projekt zawiera m. in. postanowienia, zatwierdzające zarządzenia rządu, wydane w interesie życia gospodarczego i kredytu i zarządzenia niezbędne w celu zapewnienia równowagi budżetowej i upoważnienia rządu w tym celu do zmniejszenia wydatków i zwiększenia dochodów publicznych.

8 NIEMIECKICH TOWARZYSTW TURYST. ZWOLNIONYCH OD OPŁATY PASZPORTOWEJ.

Berlin, 24 lipca. (PAT.). Ministerstwo finansów Rzeszy wydało przepisy, ograniczające pobieranie 100-markowej opłaty przy wyjazdach obywateli niemieckich za granicę.

Opłaty takie nie będą pobierane w wypadkach wyjazdu obywateli niemieckich do Gdańska, na festiwale sopockie. W tym wypadku wystarczy podanie celu podróży urzędowi granicznemu.

Od opłaty będą również zwolnieni członkowie 8 niemieckich towarzystw turystycznych, zwłaszcza tych towarzystw, które uprawiają sport turystyczny na pograniczu. Między innymi zwolnione będą od opłat 100-markowych towarzystwa Beskiden - Verein i Karpathen - Verein. Członkowie tych towarzystw przy przekraczaniu granicy mogą się wylegitymować jedynie dowodem należności do danego towarzystwa.

□=□

Bank Angielski utracił znowu pokaźny zapas złota.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 24 lipca. (G.). Z Paryża donoszą: Podwyższenie stopy dyskontowej przez Bank Angielski nie zdołało powstrzymać odpływu złota z Anglii.

Dziś rano na lotnisku w Lebourget

wylądowało 6 samolotów, wiozących 8.000 kg. złota angielskiego dla Banku Francuskiego.

Tych 8 ton złota przedstawia wartość 150,635.000 franków.

ZA TYDZIEŃ NOWA PODWYŻKA STOPY DYSKONTOWEJ.

Londyn, 24 lipca. (PAT.). Odpływ złota z Banku Angielskiego wyniósł dziś 4,267,950 funtów szterl. netto. Na giełdzie londyńskiej trwało silne podniecenie.

W City utrzymuje się przekonanie, że stopa procentowa Banku Angielskiego podniesiona zostanie w przyszłym czwartek o dalszy 1 punkt.

Austria broni projektu unii celnej z Niemcami.

Haga, 24 lipca. (PAT.). Rzecznik austriacki przed Najw. Trybunałem Sprawiedliwości Międzynarodowej profesor Kaufmann zreasumował swoje wywody, wysuwając w konkluzji następujące punkty: 1. Protokół genewski z r. 1922 nie wyklucza dla Austrii możliwości zawarcia unii celnej. Wykluczenie takie dotyczyć może tylko tych unii, przez które Austria podporządkowana byłaby postanowieniom swego kontrahenta. 2. Jeżeli Austria nie może łączyć się z grupą innych

państw, to musiałaby być wyłączona z projektowanej unii europejskiej. 3. Projekt unii celnej austriacko-niemieckiej oparty jest na całkowitej wzajemności i równości stron. 4. Projekt unii nie może być uważany za pierwszy etap na drodze do unii politycznej.

Prof. Kaufmann zaznaczył następnie, iż unia celna z Niemcami nie zmniejszałaby niezależności Austrii, lecz przeciwnie zabezpieczałaby jej byt gospodarczy. Właśnie przeciwnicy Austrii zagrażają jej niepodległości.

Tajemnicza ukraińska impreza filmowa.

(G.) Województwo lwowskie zakażało przed kilku dniami dokonywania zdjęć kinematograficznych w pogranicznym pasie Karpat ukraińskiej wytwórni filmowej „Soniafilm”.

Jest rzeczą charakterystyczną, że „Soniafilm” rozpoczął nakręcanie w pasie pogranicznym bez żadnego zezwolenia. O rozpoczęciu zdjęć nie był zawiadomiony ani urząd wojewódzki we Lwowie, ani żaden z centralnych urzędów w Warszawie, a w szczególności „Biuro Filmowe”.

Z powodu zarządzenia województwa lwowskiego prasa niemiecka wszczęła alarm w obronie ukraińskiej wytwórni. Jako argument podnoszono opieczetowanie przez województwo kosztownej aparatury zagranicznej sprowadzonej specjalnie do tego filmu.

Stwierdzić należy, że na tle ostatnich afer szpiegowskich w Polsce, ostrożność lwowskiego urzędu wojewódzkiego jest celowa i słuszna.

W Karpatach — rzecz charakterystyczna — nie widziano żadnej trupy, któraby miała nagrywać scenariusz.

Pogoń za dezertorem.

Wilno, 24 lipca. (PAT.). Wczoraj eskortowano z Łomży do Wilna dezertera Lipszycza. Gdy pociąg dojeżdżał do Wilna, Lipszyc wyskoczył z bieżącego w biegu pociągu. Żołnierze wyskoczyli w ślad za nim, przyczem jeden z nich skoczył tak niefortunnie, że doznał obrażeń cielesnych.

Lipszyc zbiegł. Eskortujący go przybyciu do Wilna zameldowali o jego ucieczce. Zorganizowana obława doprowadziła do schwytania Lipszycza.

Tłum zaatakował komornika

Katowice, 24 lipca. (PAT.). Na przedmieściu Będzin Kuszewski przed spółdzielnią robotniczą, będącą pod wpływami komunistycznymi doszło do starcia między bezrobotnymi a policją na tle niedopuszczenia przez tłum komornika do pełnienia jego czynności.

Tłum pod wpływem agitatorów komunistycznych zaatakował policję i komornika kamieniami. Z tłumu oddano również w stronę policji kilka strzałów rewolwerowych.

Policja oddała salwę w powietrze, po której tłum rozbiegł się. Rannych nie było.

PRASA AMERYKAŃSKA O TARGACH WSCHODNICH.

Nowy Jork, 24 lipca. (PAT.). W ubiegłym miesiącu pojawiły się w dwóch najpoważniejszych organach prasy, „Evening News” i „Buffalo Times” pochlebne wzmianki o znaczeniu lwowskich Targów Wschodnich, jako dogodnego oparcia dla stosunków z Polską. Kilka firm amerykańskich z działy maszynowego wyraziło gotowość obestania tegorocznych Targów Wschodnich i skierowało odpowiednie instrukcje do swych reprezentacji w Polsce.

WYCIECZKA CZESKIEJ POLITECHNIKI W BORYSLAWIU.

Borysław, 24 lipca. (PAT.). 23 b. m. przybyła do Borysławia wycieczka studentów i profesorów Politechniki z Przybramu, celem zapoznania się z polskim przemysłem naftowym. Przyjęciem wycieczki zajęło się Stowarzyszenie Inżynierów Polskich Przemysłu Naftowego i Izba Pracodawców. Uczestnicy wycieczki zapoznali się z najnowszymi urządzeniami technicznymi kopalni nafty, oraz zwiedzili zakłady przemysłowe w tuł. zagłębiu.

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADANIACH TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Wiadomości bieżące

25
lipca
1931

Sobota

Jakóba ap.

Intro: Anny

Wschód słońca 3:44

Zachód 19:40

TEATR WIELKI.

Sobota, 25 lipca, g. 8 w.: „Gołębie serce”, sztuka Galsworthy'ego. (Występ teatru Ateneum).

Niedziela, 26 lipca, g. 8 w.: „Gołębie serce”, sztuka Galsworthy'ego. (Ostatni występ teatru Ateneum).

Poniedziałek 27 VII g. 7 i 9 w.: „Wesoły Wieczór wita was!” rewja teatru Wesoły Wieczór. (Premjera.)

Wtorek 28 VII g. 7 i 9 w.: „Wesoły Wieczór wita was!” rewja teatru Wesoły Wieczór.

Środa 29 VII g. 7 i 9 w.: „Wesoły Wieczór wita was!” rewja teatru Wesoły Wieczór.

Czwartek 30 VII g. 7 i 9 w.: „Wesoły Wieczór wita was!” rewja teatru Wesoły Wieczór.

Piątek 31 VII g. 7 i 9 w.: „Wesoły Wieczór wita was!” rewja teatru Wesoły Wieczór.

Sobota 1 VIII g. 7 i 9 w.: „Wesoły Wieczór wita was!” rewja teatru Wesoły Wieczór.

Niedziela 2 VIII g. 7 i 9 w.: „Wesoły Wieczór wita was!” rewja teatru Wesoły Wieczór.

TEATRY ROZMAITOŚCI I MAŁY.

Do dnia 2 sierpnia b. r. nieczynne.

KINOIATRY.

APOLLO: „Mascotta” i „Paryżanka”.

CASINO: „Orkan”.

CHIMERA: „Walc naddunajski” oraz dodatek dźwiękowy.

COLOSEUM: „Buck Jones złodziejem” oraz „Rycerze miłości”.

FATAMORGANA: „Złukwidowany”.

KOPERNIK: „Młode orły” oraz „Poskromienie filirciarki”.

LEW: „Chata wuja Toma”, w nowym opracowaniu dźwięk. na taśmie.

MARYSIENKA: „Młode orły” oraz „Poskromienie filirciarki”.

PALACE podw. program: „Latarnia morska” dramat i „Serce na kotwicy” wspaniała komedia.

RAJ: „Niebezpieczny romans”.

SPLENDID: Z powodu zmiany dyrekcji i przebudowy sali kino zamknięte.

==□==

— **Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie** (Pałac Sztuki na pl. Targów Wschodnich). Otwarta Wystawa Wiosenna w Pałacu Sztuki na pl. Targów Wschodnich obejmuje: wystawę Instytutu Propagandy Sztuki w Warszawie „Salon Listopadowy”, wystawę tkanin i kilimów spółdzielni „Ład”, wystawę grafiki Stow. „Ryt”, wystawy zbiorowe artystów: Gajewskiego, Getza i Tyrowicza, Salon Wiosenny Artystów Lwowskich, oraz „Fotografikę”. Wystawa otwarta codziennie od godz. 10—19 wiecz.

==□==

— **Tylko dwa razy jeszcze**, dziś i jutro, ujrzymy na scenie Teatru Wielkiego pyszną komedię Galsworthy'ego „Gołębie serce” w świetnej interpretacji warszawskiego Ateneum z genialnym Stefanem Jaraczem na czele. Znamienny komedjopisarz angielski porusza w „Gołębim sercu” kwestię filantropii i dowodzi jej bankructwa w formie dzisiejszej. Temat ten autor rozwija na tle szeregu wyborczych scen, gęsto przeplecionych specyficznym humorem. Jaracz w komedii Galsworthy'ego stwarza czcigodną postać dobroliwego malarza Wellwyna, dzięki mistrzowskiej grze wynosząc ją do najwyższego poziomu. Genialnemu artyście akompaniują dzielnie cały zespół Ateneum. Przedstawienia trupy Jaracza odbywają się o godz. 8 wieczór, po cenach normalnych, w związku z czym znizki nie są ważne.

— **„Wesoły Wieczór wita was!”** — oto tytuł rewji, którą warszawski teatr nowjowy Wesoły Wieczór zainauguruje w poniedziałek 27 b. m. trzytygodniową swą gościnę na naszej scenie Wielkiej. W rewji tej, mieniącej się tysiącem najwspanialszych efektów, wystąpi cały dorobowy zespół, w którym na czoło wysuwa się przepyszna para tancerza Zizi Halama i Feliksa Parnell, dalej kapitalny odtwórca typów i typków a zarazem główny konie-rajsjer Cz. Skonieczny, uroczne pieśniarki

Pamiętki II. zjazdu klasycznych filologów słowiańskich.

Komitet organizacyjny II. zjazdu filologów klasycznych ziem słowiańskich, z którego sprawozdanie zamieściliśmy na łamach naszego pisma w Nr. 166 z 19 czerwca br., przygotował dla uczestników kilka wydawnictw pamiątkowych. Zgłaszając się w kancelarii zjazdowej, otrzymał każdy z biorących udział w kongresie imienną kopertę wraz z zaproszeniami na rauty i zebrania towarzyskie, nadto szczegółowy program zjazdu ze spisem uczestników, serię widokówek z portretami wybitnych filologów czeskich, katalogi książek i podręczników szkolnych do nauki języków klas., wydanych przez Jednotę czeskich filologów, nadto małą książeczkę z krótkimi streszczeniami referatów, ogłoszonych na zjazd, a podanych w języku prelegenta, z wyjątkiem kilku, które przytoczo no w języku łacińskim.

Miłą dla Polaków niespodzianką była odbliska z LVIII. rocznika (za r. 1931) Listów filologicznych, organu Jednoty czeskich filologów. Jeden z przyjaciół Polski, jakich sporą liczbę znajdujemy w Czechosłowacji, prof. Ludvikovsky, który od szeregu lat informuje czytelników tego czasopisma o pracach z zakresu filologii klasycznej w Polsce i niejednokrotnie z podziwem się wyrażał o jej rozwoju, odbył z wiosną br. podróż po ważniejszych ogniskach nauki w Polsce i opisał obecny stan filologii klasycznej u nas. W artykule tym każdy z pracujących naukowo w tej dziedzinie znajdzie dłuższą lub krótszą o sobie wzmiankę.

Oprócz tych drobniejszych pamiętek, do których zaliczyć należy jesz-

cze ładną odznakę z głową Pallas Atheny wraz z poświęconym tej bogini ptakiem, sowa, każdy z uczestników otrzymał cztery dużych rozmiarów, ozdobne księgi, wydane dla II. zjazdu klasycznych filologów słowiańskich. Jedną z nich jest zbiorem rozpraw poświęconych „Pro Vati”, największemu epikowi rzymskiemu, Vergiliusowi w dwutysięczną rocznicę jego urodzin. Druga jest odbliską z II. i III. rocznika (za lata 1929 i 1930) z Rozpraw Czechosłowackiego Państwa Instytutu Archeologicznego z artykułami opisującymi wykopaliska rzymskie na obszarze republiki czechosłowackiej. Trzecia z tych księzek pamiątkowych pt. „Bohemia Latina” zawiera wyjątki z dzieł łacińskich, traktujących o ziemiach Czechosłowacji i ich mieszkańcach. Każda z tych ksiąg zawiera około dziesięciu arkuszy druku, formatu dużej 0-o.

Ostatnia wreszcie z tych pamiętek „Vox saeculi” podaje nowe przyczynki do poezji czeskiego humanizmu, wydana przez p. Florę Kleinschnitzową, nakładem bibliotek Uniwersyteckiej w Pradze, jako Bibliothecae Clementinae Analecta I. pod redakcją Jana Emlera. Kilkanaście stron arkuszowego formatu zawiera reprodukcje pięknych druków łacińskich z XVI. w. wraz z dokładnymi tytułami i objaśnieniami.

Wydawnictwa te stanowią będąc cenne pamiętki dla uczestników zjazdu i po długie lata przypominając czas spędzony miło i pożytecznie wśród filologów czeskich.

Stp.

==□==

Urzednicy polscy na wystawie kolonialnej w Paryżu. Oddział Ligi Morskiej i Kolonialnej przy Polskim Instytucie Prawa Administracyjnego w Warszawie zorganizował wielką wycieczkę urzedników polskiej administracji państwowej i samorządowej na międzynarodową wystawę kolonialną w Paryżu. Na czele tej wycieczki stoja przewodniczący Oddziału prof. dr. Tadeusz Hilarowicz, naczelnik Wydziału Min. Spr. Wewn. i sekretarka Oddziału p. sędzina Zofia Zdorowienkova. Staraniem Oddziału odbył się w Paryżu dla uczestników wycieczki odczyt mjr. Leona Bułowskiego z Krakowa o problemach kolonialnych. W łonie Instytutu powstała specjalna Sekcja administracji kolonialnej, mająca na celu zapoznanie urzedników polskich ze systemami, wynikami i problemami administracji kolonialnej.

==□==

+ **Antyteza drapaczy chmur.** Wszyscy już mają dość drapaczy chmur. Japonia postanowiła zdobyć rekord w odwrotnym kierunku. W Tokio rozpoczęto budowę domu, którego 80 pieter znajdzie się będzie pod ziemią, a nad ziemią dom będzie wysiadał jeszcze na trzysta metrów. Cały ten gmach będzie miał formę cylindra, wpuszczo nego głęboko w ziemię. Jak twierdzą inżynierowie japońscy, domy takie nie będą się lekaly tak częstych w Japonii trzęsień ziemi.

+ **Słonie należą do konserwatystów.** W Bangkok (Siam) rezydują białe, święte słonie. Za pewną opłatą mogą turyści-cudzoziemcy zwiedzać budynki, w których ulokowane są te słonie. Dotychczas odbywało się to bez żadnych ceremonij. Ale podczas jednej z wizyt, gdy gośćmi byli Amerykanie, słonie zaczęły się denerwować i objawiały żywo swe niezadowolenie. Odtąd postanowiono zmienić sposób wizytacji. Służba przy słoniach twierdzi bowiem, że ujemnie na ich humor wpływa strój zwiedzających. Słonie przyzwyczajone są do ceremonjału. Teraz więc zwiedzający będą chyba musieli przebierać się w uroczyste galowe stroje powłóczyste urzedników dworskich, aby nie razić konserwatywnych słoni widokiem powszednich szaf europejskich.

+ **Chicago jednym z największych miast międzynarodowych.** Chicago, którego ambicją jest zdystansowanie Nowego Jorku, jako stolicy handlowej i największego miasta Stanów, liczy obecnie 3,376,438 mieszkańców. W tej liczbie figuruje 842,057 obcokrajowców czyli prawie 23 proc., nie wliczając w to kolorowych, jak Chińczyków, murzynów, etc. Polaków mieszka w Chicago 149,662, Niemców z Rzeszy — 111,366, Rosjan — 78,462, Włochów — 73,960, Szwedów — 65,735, Czechów — 48,814; w mniejszej liczbie figurują jeszcze Litwini, Irlandczycy, Anglicy, Holendrzy, Hiszpanie.

+ **Znikające co pewien czas jezioro** znajduje się w Gruzji, pod Władostą. Szerokie na kilometr jezioro znika co trzy lata. Wody jego odpływają przez rynny podziemne do pieczar górskich. Po miesiącu wyschnięte jezioro zaczyna się znowu napełniać wodą.

Łańcuch rektorski zakopany w ziemi

UJĘCIE SPRAWCY KRADZIEŻY W AKADEMJI WETERYNARJI.

Wydział śledczy PP. we Lwowie otrzymał niedawno poufną informację, że sprawcą kradzieży przeszło 1000 zł. i łańcucha rektorskiego z kasy Akad. Weterynarii przy ul. Kochanowskiego jest niejaki Władysław Karp z Brzuchowic (Zdrowie 6). Informacja donosiła dalej, że łańcuch rektorski — drogocenne insygnium — jest zakopany w lesie w Brzuchowicach na 11-tych kilometrze w stronę Zaskowa.

Opierając się na tem doniesieniu udali się do Brzuchowic kierownik I brygady śledczej kom. Balicki i wyw.

Baran. We wskazanem miejscu rozpoczęto żmudne rozkopywanie gruntu. Trwało to dosyć długo, wreszcie znaleziono łańcuch rektorski. Był on zakopany w głębokości 70 cm. pod drzewem, owinięty zaś był w „Gazetę Warszawską”.

Sprawcę kradzieży i przemyślnego schowania łańcucha — Władysława Karpa ujęto i osadzono w więzieniu śledczym. Pozostaje jeszcze do zbadania kwestja: co stało się z pieniędzmi, zabranymi z kasy?

==□==

J. Bukojeńska, M. Gabrieł, J. Kraszewska, L. Niemirzanka i L. Żelichowska, wyborcy piosenkarz-gitarzysta M. Rentgen, pełni werwy i humoru B. Horszki i W. Macherski i in. Całości dopełnia grono urodzanych „girls”. Orkiestrze przywodzi wybitny kompozytor Z. Wiehler. Teatr Wesoły Wieczór rozporządza ponadto własnymi, wspaniałymi dekoracjami i kostiumami, pomysłu Geny Galewskiej. W ciągu całego okresu swej gościnny, Wesoły Wieczór dawać będzie codziennie po dwa przedstawienia: o godz. 7 i 9. Ceny miejsc od 1 zł. do 7.50 zł.

==□==

— **Komitet Tygodnia Dziecka**, urzędzonego w czasie od dn. 15—21 czerwca b. r. zamknął rachunki swoje czystym dochodem w kwocie zł. 1.844'60. Komitet składa wyrazy szczerej podziękui wszystkim, którzy przyczynili się do powodzenia podjętej przez niego akcji i zaprasza na posiedzenie sprawozdawcze, które odbędzie się we wtorek, dnia 28 b. m., o godz. 5'30 po południu, w sali obrad Magistratu (Ratusz I. p.).

— **Przetarg kolejowy.** Główny skład przedmiotów znalezionych PKP. — Lwów komunikuje, że dnia 10 sierpnia br. o godz. 9 rano odbędzie się w magazynie wydawczym VI we Lwowie przetarg przedmiotów znalezionych w pociągach, oraz niewykupionych w terminie z orzechowalni.

— **Uznanie konsulem argentyńskim.** Na skutek zawiadomienia poselstwa argentyńskiego w Warszawie ministerstwo spraw zagr. wyraziło tymczasowo uznanie p. Francisca Dato Tessitose konsulem argentyńskim we Lwowie, aż do czasu nadejścia jego listów komisyjnych i udzielenia mu formalnego exequatur.

— **Rozwód i unieważnienie małżeństwa** według obecnych ustaw polskich w opracowaniu Dra Elkona Margulieśa, adwokata we Lwowie. Wydanie drugie powiększone. — Księgarnia Dra Bodeka, Lwów 3489

==□==

— **Przygoda Niemki.** Stefania Brüning z Bremen (Niemcy), przyjechała do Lwowa i tu z Dworca gł. chciała udać się do śródmieścia. Traf chciał (a może tylko lekkomyślność p. Stefani?), że jechała autem w towarzystwie nieznanego jej z nazwiska mężczyzny. Miły ten donżuan lwowski podczas rozmowy, wyłudził od niej pierścienek złoty z 12 brylantami, wartości 50 dol. oraz 70 zł. Następnie bez pożegnania uciekł. To się, nazywa przygoda „erotyczna” w podróży!

— **Wyrośnięty syn.** Kazimierz Kurylak (Rycerska 11) znęca się w bestjal-ski sposób i maltretuje swoją matkę

Z ruchu wydawniczego.

* R. Umiaśkowski: „Ludzie przestworza”. Warszawa, Główna Księgarnia Wojskowa, Str. 412. Cena 10 zł. — Są to opowiadania z okresu wielkiej wojny o czynach, życiu i śmierci lotników wszystkich rodzajów: obserwacyjnych, szturmowych, artylerji, miszycielskich, myśliwskich, oraz morskich. Pochodzą one z dokumentów oficjalnych oraz jako wspomnienia samych lotników, wśród których ukazała się nazwiska takich osób, jak Guyciemer „as asów”, który stracił 53 samoloty niemieckie, Fonck, Nungesser, Richthofen i tylu innych sławnych, których nazwiska, bez względu na narodowość, przeszły do historii. „Ludzie przestworza”, jako zbiór tych wspomnień najbardziej charakterystycznych, stanowi prawdziwą epopeję rycerską na podniebnym froncie wojny. Ukazuje nam się przed oczyma walka w najwyższym napięciu namiętności — dzika, zawzięta i nie ublagana. Z tego względu książka posiada duże znaczenie psychologiczne tak dla ogromu bohaterstwa, jak różnorodnych i oryginalnych przeżyć psychicznych. Wielką zaletą książki jest to, że opowiadania pełną bezpośredniością, są pełne życia, zawrotnego ruchu — jak sam lot w przestworzach. Dzięki temu są niezmiernie zajmujące i wprost nie pozwalają czytelnikowi oderwać się od nich.

* Zygmunt Nowakowski: „Geografia serdeczna”. z ilustracjami K. Mackiewicza. Warszawa, Gebethner i Wolf, 1931. — Gebethner i Wolf modernizują się. Dla sku teczniejszej konkurencji z „bibliotekami groszowymi” i in. tego typu wydawnictwami, ta szanowna firma puściła na rynek księgarski serię „książek liljowych” pióra doskonałych pisarzy, a rekomendujących się przystępną ceną (cena tomu zł. 5.80).

Zygmunt Nowakowski, doktor filozofii, świetny aktor, inteligentny dyrektor teatru, a przytem niezmiernie mądry i wyważony feljetonista, popularny dziś w całej Polsce, wydał w tej serii swoją „Geografię serdeczną”, t. j. zbiór feljetonów, opisujących wrażenia z podróży po różnych miejscowościach Polski, a dla odmiany także i Sycylii, Równie, Dubno, Ostróg, Pińsk i tylu innych mniej znanych okolic Polski znalazły w nim obserwatora złośliwego i ciętego, dotkliwie atakującego ambicję miłośników tych pięknych krajów, a przytem pełnego serdecznej miłości do kraju ojczystego, co uzasadnia w całej rozciągłości wybór tytułu. „Na przebiegłą, różnorodną treść tomu składają się piętroszordnej wartości spostrzeżenia”, jak zapewnia w dowcipnej „autoreklamie” autor. Od Z. Nowakowskiego literatura polska może jeszcze wiele oczekiwać. Na nazie jego... podręcznik geografii niechybnie będzie się cieszyć również wielkim powodzeniem. Jak jego kurjerkowe feljety.

* Witold Dubiecki: „Kajakami na szlaku wodnym” (organizacja wywieczki). Główna Księgarnia Wojskowa. Warszawa, 1931.

Autor, praktyk z dużym doświadczeniem, podaje w niej wszystko, co jest związane z potrzebami turystyki kajakowej. Stąd stanowi ona doskonały przewodnik, podający najdrobniejsze szczegóły techniczne wyposażenia i przygotowania jak i sposób zachowania się podczas podróży.

Kolejno omawia przygotowanie, celi, kusztyrys, marszrutę, opis szlaku, wybór kajaka, formalności paszportowe, ulgi transportowe przy transporcie kajaka, wyposażenie wycieczki, pakowanie i wiele innych zagadnień.

Do pracy załączono szereg rysunków poglądowych, tablicę sygnałów, wykaz związkowych towarzystw wiosłarskich w Polsce, harcerskich drużyn żeglarskich, oraz mapkę hydrograficzną Polski z oznaczeniem istniejących klubów i drużyn wodnych.

Lustracja Obozów harcerskich.

Dnia 17 lipca 1931 r. bawili w Nowosielicy w obozie żeńskiej Lwowskiej Chorągwi harcerskiej na lustracji pp. gen. Popowicz dowódca OK VI, kurator Okręgu Szkolnego Świdzki, rektor Niemczycki, wiceprezes Zarządu Oddziału Związku Harcerstwa Polskiego we Lwowie dr. Nowak-Przygodzki p. o. przewodniczącego Miejskiego Komitetu Wych. Fiz. i Przysp. Wojsk., i wizytator dr. Pisch.

Jakkolwiek wizyta wysokich gości nastąpiła zupełnie niespodzianie, to jednak znaleźli oni tak cały obóz, jak i wszystkie bawiące na nim drużyny w największym porządku i nie szczędzili komendantce Chorągwi p. Jaroschównej, komendantce Obozu p. Krynickiej, oraz członkiniom Komendy Obozu pp. Wicińskiej i Sawrackiej słów prawdziwego uznania, z powodu doskonałego

wyboru miejsca pod obóz, świetnego jego rozłożenia i urządzenia, wysokiego poziomu wyszkolenia i niezwykłego dobrego stanu zdrowotnego przeszło 370 uczestniczek obozu.

Podobnie dodatnio wypadła lustracja obozu kursu instruktorskiego Lwowskiej męskiej Chorągwi harcerskiej w Suchodole pow. Dolina.

W obozie tym znajdującym się pod komendą p. kpt. Usarza harcmistrza ZHP bierze udział około 70 kandydatów na drużynowych i instruktorów harcerskich.

Wysoki poziom ideowy uczestników Obozu oraz należycie przygotowany i przeprowadzony program wyszkolenia dają pełną rękojmię, że wyniki kursu będą miały wielkie znaczenie dla ożywienia pracy harcerskiej na terenie Chorągwi lwowskiej.

Strzały w nocy.

Wczorajszej nocy około godz. 12 po sterunkowy Mrozowski z Lewandówki pełnił służbę na polach koło ul. Białohorskiej.

Nagle zauważył kilku ludzi niosących wielką skrzynię. Zaintrygowany zbliżył się do tajemniczej eskapady i wezwał ją do zatrzymania się. Nieznani tragarze nie usłuchali wezwania, ale porzuciwszy skrzynię, poczęli ucie-

kać. Mrozowski strzelił kilkakrotnie z nimi z karabinu, jednak z powodu ciemności chybił. Tajemnicza szajka znikła w ciemnościach nocy, została tylko skrzynia przez nią porzucona. W skrzyni znajdowały się papierosy. Jak wykazało późniejsze dochodzenie, pochodziły one z kradzieży z wagonu na dworcu kolejowym.

==□==

Potworny występek nieznanego osobnika.

Młoda dziewczynka, 18-letnia N. N. poznała wczoraj pewnego osobnika. Ten bawił dziewczynę rozmową, zwodził ją i rozmarzał pięknymi słowami, wreszcie gdy odprowadził ją do domu przy ul. Ujejskiego, dopuścił się na niej gwałtu. Dokonał tego w jednym z zakątków kamienicy, do którego zaciągnął przerażoną i bezsilną wskutek

takiego obrotu rzeczy dziewczynę. Podziwiać należy bezczelność sprawcy, który przestępstwa dopuścił się w miejscu obcym sobie i uczęszczanem przez ludzi.

Ofiara gwałtu, dziewczyna wstała i chorowita, znajduje się obecnie w lecznicy. Za zbrodniarzem policja wszczęła poszukiwania.

==□==

Lekarz zamarzył na szczycie Mont-Blanc

(h) Dnia 22 b. m. zdarzył się tragiczny wypadek zamarzenia na szczycie Mont-Blanc. Uległ mu lekarz wiedeński, dr. Fritz Diessl, który wspinał się na szczyt wraz z dwoma towarzyszami, Daunem i Schippanem. Towarzysze jego powrócili do Chamonia i donieśli o tragicznym wypadku.

Jest to już siódma ofiara Mont-Blanc w bieżącym sezonie.

Zmarły dr. Diessl liczył lat 33 i był

niezwykle zdolnym lekarzem. Zająmował stanowisko asystenta oddziału ortopedycznego szpitala powszechnego w Wiedniu. Zarazem posiadał też sławę zamiłowanego alpinisty.

Według opowiadań jego towarzyszy śmierć nastąpiła wskutek niezwykłego zbiegu okoliczności, jednakże dotychczasowe komunikaty nie podają szczegółów tragicznego wypadku.

==□==

Niebezpieczne roztargnienie uczonego.

(h) Znany chemik niemiecki, dr. Walter Philipp, który chwilowo przebywa w Londynie, przybył onegdaj niesłychanie wzburzony do dyrekcji policji i doniósł, że zgubił w pociągu znaczną ilość niezwykle silnej trucizny.

Dr. Philipp wyjechał poprzedniego dnia w sprawach zawodowych do Leeds, koło Londynu, i wioził z sobą teczkę na akty, w której znajdowały się próbki materiałów, chemicznie farbowanych, oraz paczka acykalu, bardzo niebezpiecznej trucizny. Teczke tę położył dr. Philipp w drodze powrotnej na siatce w przedziale. Wysiadając z pociągu na dworcu King-Ross w Londynie, zabrał z sobą teczkę i udał się do zaprzyjaźnionego z nim kupca, ażeby, mu pokazać próbki materiałów.

Z przerażeniem jednak zauważył roztargniony chemik, że teczkę zamienił w pociągu, w tej, którą zabrał, znajdowały się bowiem damskie suknie. Dr. Philipp przypomniał sobie, że w tym samym przedziale jechała jakaś pani, która umieściła na siatce podobną teczkę. Poszkodowany jest zrozpaczony wskutek tej zamiany, gdyż ilość trucizny, jaka znajdowała się w teczce, mogłaby zabić na miejscu pięćdziesięciu ludzi.

Policja poszukuje gorączkowo owej damy; zabrała teczkę chemika; ta jednakże z niewyjaśnionych powodów dotychczas się nie zgłosiła. Poszukiwania rozszerzono na West-Bromwich i Birmingham, przypuszczając, że kobieta owa mieszka w tej okolicy, ponieważ wysiadła na stacji King-Ross.

Slicznie w słońcu
Opaloną skórę daje

KREM NIVEA
OLEJEK NIVEA

Krem Nivea zł. 0.40 do zł. 2.60
Olejek Nivea zł. 2.00 i zł. 3.50

13483

Z SALI SĄDOWEJ.

O sprzeniewierzenie pieniędzy skarbowych.

Józef Papuga, sekwestrator III Urzędu Skarbowego we Lwowie, sprytnie się urządził. Pobierając należności podatkowe, myślał przede wszystkim o zasileniu własnej kieszeni, nie o zwiększeniu dochodów Skarbu, i odprowadzał je do swej prywatnej kasy.

Dnia 25 kwietnia b. r. kierownik Oddziału egzekucyjnego III Urzędu Skarbowego, Henryk Faryniak, zauważył, że data na kwitach jest wyradowana i zmieniona z 24 na 25 kwietnia; zażądał zatem oddania wszystkich pobranych w ciągu dwóch dni przez Papugę pieniędzy w sumie 1.085 zł. 90 gr. Papuga oświadczył, że pieniędzy nie ma, bo mu je ukradziono.

Rewizja wykazała, że oskarżony sprzeniewierzył gotówkę w kwocie 881 zł. 08 gr., a nadto pobrał od kilku płatników 204 zł. 82 gr., mimo że nie otrzymał aktów egzekucyjnych i kwotę tę również sobie zabrał.

Papudze odebrano papiery urzędowe i kwitariusz, oraz polecono pełnić służbę wewnętrzną, aż do zarządzenia Izby Skarbowej, jednak ten do służby się nie zgłosił, lecz zbiegł ze Lwowa do Stryja, potem do Złoczowa i Brzuchowic, ukrywając się przed policją. Na skutek zarządzonej inwigilacji, został 24 maja aresztowany.

Przesłuchany w śledztwie, dawał Papuga wykrętne odpowiedzi, zastawiając się zgubieniem pieniędzy. chociaż wszystkie okoliczności wskazywały, iż wydał je na własne potrzeby i przyjemności.

Oskarżony nie przyznał się też do winy i na wczorajszej rozprawie, która odbyła się pod przewodnictwem sędziego Lockera.

Oskarżał prok. Garlicki, bronił oskarżonego dr. Żywicki.

Rozprawę dla przesłuchania świadków odroczone.

Uroczyste otwarcie parlamentu węgierskiego w Budapeszcie.



W Budapeszcie odbyło się uroczyste otwarcie parlamentu przy udziale wielu dyplomatów zagranicznych. Zdobycie przedstawia regenta Horthy'ego i premiera Bethlena, opuszczających gmach parlamentu po otwarciu sesji.

Nocne dyżury aptek.

Codziennie od niedzieli 12-go lipca do soboty 18-go lipca mają nocny dyżur następujące apteki: H. Białzińskiego przy ul. Lyczakowskiej 57. M. Ettingera przy pl. Gołuchowskich 14. Sz. Haya przy ul. Kazimierzowskiej. O. Heilmanna przy ul. Kopernika, K. Kajetanowicza przy ul. Słonecznej 1. J. Kaniewskiego przy ul. L. Sapichy, M. Krzyżanowskiego (Mikolascha) przy ul. Kopernika 1, J. Kurkiewicza przy pl. Unji Brzeskiej 4. R. Kurzrocka przy ul. Krakowskiej 26. J. Kwartnera przy ul. Zamarstynowskiej 54. A. Markowicza przy ul. Zyblikiewicza 50. M. Oberländera przy ul. Piekarskiej 25. J. Pilawskiego przy ul. Akademickiej 25. J. Pinelesa w Rynku 18. J. Poratyńskiego przy pl. Bernardyńskim 1. B. Scheinbacha przy ul. Gródeckiej 30. S. Sommersteina przy ul. Janowskiej 52. O. Teneckiego przy ul. Zielonej 33. J. Zarzyckiego przy ul. Żółkiewskiej 71. J. Zerygiewicza przy ul. Jagiellońskiej 12. K. Zygmuntowicza przy ul. Gródeckiej 84. J. Reissa w Zamarstynowie.

Stale dyżury nocne mają apteki: M. Ettingera przy pl. Gołuchowskich 14. Sz. Haya przy ul. Kazimierzowskiej. K. Kajetanowicza przy ul. Słonecznej 1. M. Krzyżanowskiego (Mikolascha) przy ul. Kopernika 1. J. Kwartnera przy ul. Zamarstynowskiej 54. S. Sommersteina przy ul. Janowskiej 52.

Sensacyjny proces w Sosnowcu.

Onegdaj rozpoczął się w Sosnowcu sensacyjny proces w sprawie głośnych nadużyć w sosnowieckiej kolejowej agencji celnej. Wysokość popełnionych nadużyć sięga 50 tysięcy zł.

Na ławie oskarżonych zasiadli: 56-letni Teofil Walewski, b. kierownik agencji, oraz jego urzędnicy: 28-letni Tadeusz Knapik i 28-letni Jan Kwiatkowski. Począwszy od 1926 r. Walewski dopuszczał się stałych nadużyć. Wykryte zostały one dzięki anonimowi jakiegoś „prywatnego detektywa”, który doniósł władzom o zauważonych przez siebie podejrzanym machinacjach.

Ze względu na osobę Walewskiego, który zwłaszcza w sferach kulturalnych był b. popularny, proces wzbudził wielką sensację i zgromadził na sali Sądu okręgowego liczne zastępy publiczności.

Gdy czapka gore...

Mieszkaniec wsi Zdziary, ziemi płockiej, wybrał się onegdaj na polowanie na dzikie kaczkę. Ponieważ nie był on w zupełnej zgodzie z prawem, więc w myśl przysłowia: „na złodzieju czapka gore” w pewnej chwili ujrzał policjanta, którego w rzeczywistości wcale nie było. Pragnąc ukryć dubeltówkę przed wzrokiem urojonego policjanta, rzucił ją w zboże. Uczynił to jednak tak niezręcznie, że broń wypadła a pocisk ugodził niefortunnego myśliwego. Cały pocisk trafił na szczęście w nogę, a tylko pojedyncze śrucinki lekko zraniły brzuch. Temu też zawdzięcza ranny swe ocalenie.

Nagrody za — balkony.

Dobroczyнным zwyczajem odbędzie się w Grudziądzu i w tym roku konkurs upiększania balkonów. Jury przystąpi do pracy 15 sierpnia; już dziś jednak większość balkonów w Grudziądzu jest pięknie przystrojona i czeka na obejrzenie przez komisję.

W stosunku do zeszłego roku, ilość przystrojonych kwiatami balkonów wzrosła, na czym zyskał wygląd estetyczny miasta i tak jednego z najszlachetniejszych i najstarszych utrzymanych miast polskich.

Przygotowania do lotu południowo-zachodniej Polski.

W połowie sierpnia r. b. odbędzie się lot południowo-zachodniej Polski. Impreza ta, urządzana co roku, jest przeglądem sprawności polskiego lotnictwa sportowego i zarazem przeglądem rocznego dorobku pod względem wyszkolenia i organizacji.

Przygotowania do lotu są w pełnym toku. Organizacja spoczywa w rękach Aeroklubu krakowskiego.

Z GIEŁDY.

Z GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Warszawa, 24 lipca. (Tel. wł.). Mniejsza tendencja dla dewiz na Szwajcarię. Urzędowy kurs dolara niższy. Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 9'05 i jedna czwarta do 9'05 i pół.

Rubel złoty 4'92.

Obroty akcjami bardzo małe.

Pamiętaj, że tylko wówczas będzie dobrze w Polsce, gdy się wyzbędziesz nalogu kupowania zagranicznych towarów.

Legenda dolara.

Czem jest dolar dla Amerykanina? Amuletem dobrobytu? Talizmanem powodzenia? Krzesłem elektrycznym dla zabicia wszystkich trosk materialnych? Tak, — ale to wszystko mało. Dolar jest — bożkiem. Amerykanin cieszy się i chlubi jego autentyczną „boskością”, stawia mu banki pyszne i gieldy, wspanialsze od cesarskich pałaców.

Światło dzienne ujrzał dolar amerykański w pierwszych latach szesnastego wieku w jednej z mennic Hiszpanii. Przeżywała wówczas Hiszpania zalew złota z Południowej Ameryki, była więc zmuszona puścić w obieg nową jednostkę monetarną. Nie zachowała się jednak hiszpańska nazwa dolara. Nowy pieniądz spodobał się bowiem ogromnie amerykańskim Anglikom i oni to właśnie nadali mu imię i przezwisko — „Pillar-Dollar”. Pod tą nazwą wychodził z pod menniczego stempla dzisiejszy dolar amerykański przez parę wieków. Nazwa jego jest zasadniczo pochodzenia niemieckiego, wywodzi się bowiem od monet srebrnych, bitych w swoim czasie w Joachims-Thal, a zwanych z tego powodu „talarami” („Thaler”). Natomiast nazwa „Pillar” (po angielsku „słup”) pochodzi od słynnych słupów Heraklesa, których podobizne wyciskano na wzorze hiszpańskiego dolara. Słupy

takie były na owym wzorze dwa, powiązane girlandą w kształcie litery „S”. Stąd właśnie wzięty został znak, którym się dzisiaj oznacza dolar. Pod słupami widniał ponadto napis: „plus ultra”. Ponieważ „plus” wyryte było pod jednym słupem, a „ultra” pod drugim, — przeto z biegiem lat utarło się żartobliwe powiedzenie, że ojcem dolara był „Plus” („więcej”), a matką „Ultra” („nadto”). Ów „Pillar-Dollar”, młodzieńcem będąc jeszcze, powędrował w daleki świat i osiadł na pewien czas w złotodajnych krajach, amerykańskich koloniach hiszpańskich nad Rio de la Plata. Zwano go tutaj „Don Juanem”, albo prosto hiszpańskim dolarem.

Po utworzeniu się Stanów Zjednoczonych — kongres ich zdecydował w r. 1792 oprzeć swą jednostkę monetarną na dolarze hiszpańskim, — i tak oto dolar przebrał się ostatecznie w cylinder i sztywny kołnierzyk Mr. Dollara, a słupy Heraklesa, otoczone wieńcem w kształcie litery „S”, stały się synonimem „niewzruszonych zasad purytańskiego materializmu”. Obok „wujaszka Sama” i ogromnego posagu „Wolności” — zasiadł wreszcie dolar pod gwiazdzystym sztandarem Stanów Zjednoczonych, jako jedyny, autentyczny bożek mitologii amerykańskiej.

□=□

SPORT.

Dziś odbędzie się następujące imprezy sportowe:

o godz. 16: 1-szy dzień pływackich mistrzostw okręgu kl. A na „Świtezii”: W programie: pancowie: 100 m dow., 200×4 sztafeta, 100 m na wznak, 200 m dow.; panie: 100 m na wznak, 100×4 sztafeta; skoki: 100 m dow.; młodziecy do lat 15: 50 m na wznak; młodzieńcy do lat 18: 100 m na wznak, 200 m dow. Zgłoszenia na starty na 30 minut przed rozpoczęciem zawodów.

o godz. 17: Hakoah (Wiedeń)—Pogoń, piłkarskie zawody towarzyskie na boisku Pogoni.

Hakoah wystąpi w następującym składzie: Oppenheim — Amster, Feldmann—Lieberman, Drucker, Platschek —Donnenfeld, Grünfeld, Hess, Mausner, Eisenhoffer.

W najlepszej formie znajduje się Drucker i Platschek w pomocy. Mausner i Eisenhoffer w ataku. (Mausner na obecnym turnieju po Polsce strzelił 28 bramek).

Ostatnio przechodził Hakoah kryzys z powodu utraty kilku dobrych graczy, którzy wyjechali do Ameryki i dopiero w roku bież. wszedł znów do pierwszej Ligi.

Podczas obecnej podróży po Polsce Hakoah odniósł 10 zwycięstw i poniósł jedną klęskę. Bilans bramkowy wynosi 68:15 na korzyść Hakoahu.

PIŁKA NOŻNA.

Garbarnia—Lechia. Zawody o mistrzostwo Ligi między powyższymi drużynami odbędzie się dnia 26 b. m. (niedziela) o godz. 11 przed poł. na boisku sportowym LKS Pogoń. Rewelacyjny wynik białozielonych w spotkaniu mistrzowskim z Warszawianką daje gwarancję, że i tym razem pokaże Lechia grę ambitną i walczyć będzie o każdą piłkę i w każdej sytuacji. Krakowska drużyna posiada bardzo wysoką klasę, toteż by jej dorównać, Lechia musi dać ze siebie maksimum ambicji i woli zwycięstwa. — Przedsprzedaż biletów odbywa się w firmach „Maraton” i „Foto-Radio-Palace”.

Nowe terminy rozgrywek ligowych. W związku z mającymi się odbyć zawodami międzypaństwowymi, szereg zawodów o mistrz. Ligi musi być odłożony na inne terminy. Terminy najbliższych rozgrywek przedstawiają się następująco: 26 lipca Wisła—ŁKS i Lechia — Garbarnia (ostatni mecz I rundy; 2 sierpnia Legia—Ruch, Wisła—Pogoń, Czarni — Lechia; 8 sierpnia Cracovia — Lechia; 9 sierpnia Garbarnia—Ruch, Pogoń — ŁKS. i Warta — Warszawianka; 15 sierpnia Warszawa—ŁKS., Czarni — Polonia, Ruch — Wisła; 16 sierpnia Garbarnia — Pogoń, Lechia — Polonia, Legia — Cracovia.

Z Olimpiady robotniczej w Wiedniu.



W Wiedniu na Olimpiadzie Robotniczej pierwszy dzień poświęcony był popisom dzieci, którym przyglądało się 20.000 wiedeńska.

dzów. Zdjęcie przedstawia dzieci robotnicze wszystkich narodów, ćwiczące na placu wyścigowym. W głębi rotunda wiedeńska.

W meczu o puchar środkowo-europejski. Sparta pokonała Juventus 1:0 (pierwszy mecz 1:2), wobec czego odbędzie się trzeci mecz.

W Montevideo drużyna Ferencvaros z Budapesztu odniosła pierwsze zwycięstwo nad Penarol 3:1.

Wyznaczony na najbliższą niedzielę mecz piłkarski Warszawianka—Czarni, został przełożony na 27 września. Wobec tego w niedzielę odbędą się tylko dwa mecze ligowe, a mianowicie Lechia — Garbarnia i Wisła — ŁKS.

LEKKA ATLETYKA.

Na zawodach lekkoatletycznych w Dortmundzie niemiecka miotaczka kuli, Heublein, ustanowiła nowy rekord w tej konkurencji, wynikiem 13 mtr. 16 cm.

Lekkoatletyczne mistrzostwa Szwajcarii przyniosły wyniki następujące: 100 m.: Vogel 10,9 s., 200 m.: Vogel 22,8 s.; 400 m.: Goldfer 50,3 s.; 800 m.: dr. P. Martin 2 m., 1500 m.: Schaerer 4:07,6 s., 5.000 m. Cardinaux 15:41, w dal Meier 600 cm., w wyż Riesen 180 cm.

Znany z występów w Warszawie lekkoatleta czeski Korejs, osiągnął w skoku o tyczce wysokość 4 m. 9 cm.

Mecz lekkoatletyczny studentów U. S. A. i Anglii wygrali Amerykanie 75:45.

Sikorski jest trzeci w Europie w skoku w dal, dzięki swemu wynikowi 7'32 m. Lepiej od niego skoczyli dotąd jedynie Köcherma 7'34 i Pecters 7'33.

PLYWANIE.

Pływaczki amerykańskie ustanowiły szereg nowych rekordów światowych: Eleonora Holm na 50 mtr. na wznak — 37,4 s., Helena Madison w pływaniu na 1.000 jardów — 13:23,8 sek.

Czternastoletnia Katarzyna Rawls z Florydy przepłynęła 300 mtr. stylami klasycznym, dowolnym i na plecach (każdym stylem — 100 m.) ustanawiając przez nikogo dotąd nieosiągnięty wynik — 4:45,8 sek.

W Harburgu mecz piłki wodnej Niemcy — Anglia, wygrali Niemcy 4:0.

BOKSERSKI MISTRZ ŚWIATA O SWOICH PRZECIWNIKACH.

Mistrz świata w boksie, Schmelling, znany jest z tego, iż każdorazowo umie dostosować swój sposób walki do taktyki przeciwnika. Nim stanie do walki, studjuje swego konkurenta i widocznie trafnie wyciąga wnioski skoro zwycięża.

Swoich byłych i przyszłych przeciwników charakteryzuje Schmelling w sposób następujący:

J. Sharley. „Dobry bokser i niebezpieczny, bije jednak niedość silnie, aby mnie zwyciężyć”. Ta ocena wydaje się być niesłuszną, ponieważ na pamiętnych zawodach ze Schmellingiem, Sharley bił mocniej, niż Schmelling.

P. Carnera. „Niebezpieczny z powodu wzrostu i uderzenia. Nie potrafi jednak zadawać tylu uderzeń, ile musi zadawać mistrz świata”.

Stribbling. „Świetny bokser w defensywie i posiadający mocny cios. Brak mu umiejętności prawdziwego mistrza świata, a mianowicie wykorzystania tych zalet, wobec mocno bijącego przeciwnika”.

Tommy Loughran. „Najlepszy bokser w ostatnim roku, bez silnego uderzenia (punchu)”.

Mickey Walker. „Ma wszystko prócz wagi. Mistrz w swojej wadze, lecz bynajmniej nie równorzędny przeciwnik mistrzów wagi ciężkiej”.

V. Campolo. „Silny, wielki, powolny”.

Paolino. „Weteran sportu bokserkiego z nieprawdopodobną wyższą małością. Czas jego już minął”.

Charly Retzlaff. „Najlepszy między juniorami. Gdy zdobędzie potrzebne doświadczenie, będzie moim następcą”.

Wynurzenia swe zakończył Schmelling zdaniem, iż w obecnej formie może wszystkich ośmiu pokonać.

Mistrzostwo Czechosłowacji w tenisie wygrał Malecek bijąc w finale Sodę 6:2. 6:1.

NASZE RADJO

ROK I.

TYGODNIOWY DODATEK „SŁOWA POLSKIEGO”.

Nr. 12.

Stany Zjedn. -- największe mocarstwo radjowe

(NA MARGINESIE POLSKO-AMERYKAŃSKIEJ WYMIANY PROGRAMÓW).

Z pośród potężnych organizacji radiofonicznych w Ameryce, najpracowiwszą zapewne i największą jest „The National Broadcasting Company” w Nowym Jorku, dysponująca około 60 radiostacjami nadawczymi.

Inne, wielkie organizacje radiofoniczne, to: „Radio Corporation of America”, „General Electric Company”, „Columbia Broadcasting System”, „Western Electric Company” i wiele innych pomniejszych, całkiem małych i prywatnych stacji radiofonicznych. W czerwcu roku 1931, stacji tych było w stanach 612.

Jak wszystkie radiofonie na świecie, dążące do najwyższej celowości swych prac programowych, również radiofonie amerykańskie zetknęły się z problemem zawilum polityki programowej.

Pierwsza organizacja amerykańska, która zagadnienie to ujęła naukowo, to National Broadcasting Company. Towarzystwo to opracowało szczegółowo statystykę kierunków upodobań radiosłuchaczy amerykańskich. Rozpisano ankietę, na którą odpowiedziało przeszło 100.000 rodzin amerykańskich w całych Stanach. W ten sposób przeprowadzona analiza przekonała Amerykanów, że 2/3 radiosłuchaczy, a więc około 20.000.000 osób posługuje się dość kosztownymi odbiornikami 3, 5 lub 7-lampowymi. Obliczono, że 4/5 „rodzin radiowych” słucha audycji w ciągu 2 godz. 25 min. w przeciętnym obliczeniu dziennym na rodzinę. Z ankiety wynika, że: 10% całego „czasu w eterze” poświęcają radiostacie amerykańskie tematami oświatowo-wychowawczymi; 2% sprawozdaniom i wiadomościom podawanym przez rząd Związku; 1% wiadomościom municipalnym, powiatowym i stanowym; 2 i pół % felietonom, odczytom i pogadankom na tematy ogólne; 17% muzyce klasycznej; 1 i pół % odezwoom i propagandzie filantropij, prac społecznych etc., reszcie godzin, w granicach 66%, stacje amerykańskie, poświęcają muzyce jazz-bandowej, humorowi literackiemu i scenicznemu, oraz reklamie.

Dane, dotyczące w tym wypadku samych radiostacji, obejmują 605 stacji radiofonicznych, licencyjnych, t. j. przeszło 86% wszystkich stacji amerykańskich tego typu. Z innych szczegółów gigantycznego spisu wynika, że we wszystkich 48 stanach liczba odbiorników radiowych wynosi około 11.500.000. „Naród radiowy” w Stanach Zjednoczonych liczy około 40.000.000 dusz, t. j. więcej aniżeli cały pozostały świat.

Ten sam Wydział podaje, że przemysł radiowy amerykański daje prace około 200.000 osób i warsztatów, zarabiających rocznie ponad 350.000.000 dolarów. Inwestycje stacji radiofonicznych, fabryk radiowych i organizacji sprzedaży, wynoszą około ćwierć miliarda dolarów; słuchacze radiowi, konsumujący około 15.000.000 odbiorników, inwestują w przemysł radiowym przeszło 1.500.000.000 dol., wydając rocznie na utrzymanie swych odbiorników prawie 200.000.000 dolarów.

Radiofonja amerykańska już od pewnego czasu poszukuje dopływu świeżych tematów dla swych milionowych rzesz słuchaczy, na skutek czego oczy Ameryki zwróciły się w stronę Starego Świata. Pierwszą wystąpiła z inicjatywą organizacja National Broadcasting Company w Nowym Jorku. Jej wiceprezes, p. J. Ellwood, podczas ostatniej bytności w Europie, odbył pierwszą rozmowę na temat przyszłej wymiany programów między Ameryką a Polską, z Dyrektorem Naczelnym „Polskiego Radia”, dr. Z. Chamceim w Paryżu. Jednocześnie, na terenie Radiowej Ligi Narodów w Genewie, p.

Ellwood prowadził rokowania z dyr. nacz. radiofonji niemieckiej, dr. Giesecke, w sprawie takiej samej wymiany programów z Niemcami.

Rokowania polsko-amerykańskie zakończono w czerwcu roku bieżącego w Nowym Jorku, dokąd wyjeżdżał dyr. Chamiec. Niemcy o tyle wyprzedziły Polskę, że dzięki wcześniejszemu przystosowaniu technicznemu, mo

W kółko Macieju...

Zdaje się, że kilka zaledwie miesięcy upłynęło od chwili, w której pojęcie „gramofonu” równoważyło się z pojęciem „katarynki”. Mam wrażenie, jakby to wczoraj się jeszcze wypowiedziało, n. p.: Idź pan z tym gramofonem! Może nawet rzeczywiście nie tak dawno temu brało się rozbrat z tym popularizatorem rewijowych piosenek.

Może. Czasy się przecież zmieniają. To co dziś dobre i modne, może jutro na gwałt pchać się do antykwarza.

W każdym razie wieny z przykładów, doświadczenia nawet, że to, co raz było modne a już nie jest, czyli poprostu dostało się w bardziej powolane „reçe”, i powędrowało z salonu do lamusa, z takiego przybytku zazwyczaj tak szybko nie wraca.

Tymczasem... Gramofon „odmodniał”. Po kilku miesiącach rozłąki wrócił do nas słęsknio ny, długo oplakiwany. Bez zapowiedzi, anonsów, spokojnie, ale wrócił.

I dziś płynie znowu w osrebrzone promieniami lipcowego słońca przestworza zapomniany głos Carusa, mile dźwięki upojnych tang. „Nietoperze”, „Cóż mi zostało z tych lat?”, „Wikta” i t. d.

Wrzeszczy znowu na całe gardło po werandach balkonach, ławkach, autach, kieszeniach. Wogóle wszędzie.

gły przeprowadzić pierwszą retransmisję już w połowie czerwca r. b.

Obecnie olbrzym raszyński „Polskie go Radia” zdystansował swą mocą na dawczą i przygotowaniem technicznym sąsiada; niespełna w 3 tygodnie po retransmisji niemiecko-amerykańskiej, Raszyn nadał do Nowego Jorku, 4 lipca, uroczystości wilsonowskie z Poznania.

Nawet w radju. I to może najgłośniej. Złośliwi twierdzą, że płyta gramofonowa to jedyny wartościowy punkt programów radiowych. A może i nie jest to złośliwość.

Niemcy naprzykład zlikwidowali nie mał całkowicie muzykę „oryginalną” i zastąpili ją tańszą, również dobrą a może nawet lepszą muzyką z płyt gramofonowych.

Płyty gramofonowe są dziś modne i trzeba je nagrywać w radju. A że radjo je rzeczywiście nieskopo nagrywa, najlepszym dowodem, że są znowu na czasie, popularne...

A może właśnie dlatego tylko...

W każdym razie nikt się na mnie nie pogniewa, gdy stwierdzę, że muzyka z płyt gramofonowych podawana droga radiową jest jedna z najmilszych i bezwzględnie najbardziej popularnych, przez wszystkich słuchanych audycji.

Powrócił do nas gramofon. Przyjął się nanowo, spopularyzował i udoskonalił — przez radjo.

Ciekaw jestem tylko na jak długo do nas poraz drugi zawital i w jakie znowu przejdzie „reçe”?

Z pewnością w powołane.

S. J. Now.

WIADOMOŚCI RADJOFONICZNE.

Radjo w wypadkach górskich. Donosiłmy przed kilku tygodniami na tem miejscu o projekcie Towarzystwa Tatrzańskie-go, zamierzającego do zainstalowania w schroniskach górskich w Tatrach i Karpatach stacji odbiorczo-nadawczych, krótkofalowych. Nie od rzeczy będzie wskazać na ciekawe próby ratownictwa, podjęte przy pomocy radja w Alpach niemieckich i szwajcarskich. Do prób tych użyto małych, łatwo przenośnych aparatów nadawczo-odbiorczych, krótkofalowych, które urządzone są jednak nie do telefonicznego wysyłania komunikacji, lecz wysyłają i odbierają tylko znaki Morsego. Próby, z

doskonałym rezultatem podjęła Bergwacht w Monachium, względnie jego oddział w Regaz. Także w Szwajcarii Tow. Alpejskie podjęło próby.

O transmisjach z Poznania. Wielu radiosłuchaczy zwracało się do nas z prośbą o wyjaśnienie, dlaczego Poznań, mimo znakomych programów, tak mało się transmituje na inne stacje. Przyczyna tej rzadkiej słyszalności stacji poznańskiej w województwach centralnych i wschodnich leży zarówno w trudnościach technicznych, jak i „odrębności” tej stacji. Radiostacja poznańska jest bowiem sama dla siebie i nie należy do Związku Polskiego Radja.

Program radiowy.

Sobota, 25 lipca.

Lwów (381) godz. 11.58: Sygnal czasu z Obserwat. Astronom. w Warszawie, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący. 12.10: Koncert z płyt gramof. 13.10: Urz. komunikat Państw. Instyt. Meteor. 13.20—14.50: Przerwa. 14.50: Komunikat gospodarczy. 15.10: Muzyka z płyt gramof. 15.25: „W ogniu walki rewolucyjnej 1905 r.” wygl. p. A. Radek. 15.45: Pogadanka sportowa red. N. Suessermanna. 16.00: Trans. z Wilna. Słuchowisko p. t. „Maciek w krainie Nian-Nian”, fragment z powieści Czyżowskiego p. t. „Maciek — król powietrza”. 16.30: Koncert dla młodzieży: Pieśni w wyk. p. I. Gadejskiej, akomp. p. L. Urszulan. 16.45: Kom. Centr. Biura Hydrograf. dla żeglugi i rybaków. 16.50: Trans. z Krakowa: Chwa sty a społeczeństwo” wygl. prof. K. Roup. 17.10: „Wśród książek” omówienie ostatnich wygawadk. 17.25: Muzyka z płyt gramof. 17.35: „Gdynia jako nowe i jedyné miasto portowe Polski” wygl. p. M. Bilek. 18.00: Koncert popołudniowy w wyk. p. J. Lowieckiej (pieśni nastrojowe), M. Rantetröwy (fortep.) p. T. Seredyńskiego (akompaniament). 19.00: Rozmaitości. 19.20: Muzyka z płyt gramof. 19.40: Wiadomości

bieżące rolnicze wygl. p. J. Płatek. Gielda rolnicza. 19.55: Urz. komunikat Państw. Instyt. Meteor. 20.00: Prasowy Dziennik Radiowy. 20.19: Komunikat sport. I-szy. 20.15: Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej w wyk. ork. Filh. Warsz. pod dyr. A. Dolżyckiego i inni. W przerwie koncertu repertuar teatrów lwowskich. 22.00: „Na widnokręgu”. 22.15: Dodatek do Prasowego Dziennika Radiowego. 22.20: Komunikaty. 22.25: Odczytanie programu na dzień następny. 22.30: Koncert chopinowski w wyk. p. M. Szeligowskiej-Węgrzyńskiej. 23.00—24.00: Muzyka lekka i tancezna.

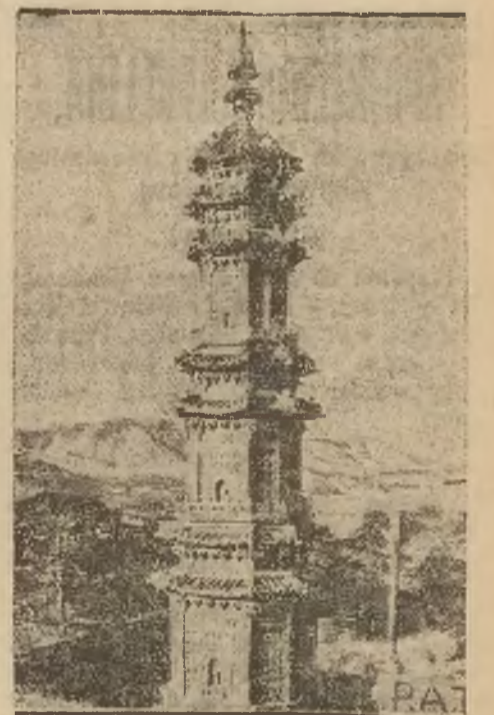
Warszawa (1411) godz. 12.10, 17.15: Muzyka z płyt gramof. — Katowice (408) 15.45: Intermezzo muzyczne. — Włn⁹ (244) 19.35: „Ciotka Albinowa mówi”, monolog humorystyczny. — Lipsk (259) 16.30: Koncert popołudniowy. — Strassburg (345) 17.00: Muzyka lekka. — Londyn (356) 22.35: Muzyka tancezna. — Hamburg (172) 20.00: Trans. opery z Salzburga. — Rzym (441) 21.00: „Iris” opera Mascagniego. — Bruksela (508) 21.40: Muzyka tancezna.

Niedziela, 26 lipca.

Lwów (381) godz. 10.00: Nabożeństwo z Katedry lwowskiej obrz. lac. 11.35: Odczyt

misyjny. 11.58: Sygnal czasu z Obserwat. Astronom. w Warszawie, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, odczytanie programu na dzień bieżący. 12.10: Koncert z płyt gramof. 13.10: Urz. komunikat Państw. Instyt. Meteor. 13.20: Muzyka, orkiestra J. Różewicza wykona 1. Eada — Knjawiak, 2. Lewandowski — Tango, 3. Mazur ludowy „Bielawice”. 13.40: „Co każdy o pilce różnej wiedzy powinien?” wygl. dr. S. Mielch. 14.00: Pieśni w wyk. B. Nietyckży (tenor): 1. Żelęński — Pożarunek. 2. Moniuszko — Krakowiak, 3. Dwie pieśni ludowe w opr. Szopskiego: a) Som, som w stawie rybecki, b) Niedaleko jeziora. 14.10: „Jak powstała lokomotywa?” wygl. dr. T. Burdecki. 14.25: Muzyka: i. J. Różewicz — Zula, walc, 2. Michclis — Serenada, 3. Gail — Pieśni błędnego rycerza — odegra orkiestra. 14.55: „Pogadanka dla gospodyń” wygl. p. M. Karczewska. 14.55: B. Nietyckża wyk. pieśni: 1. Rubinstein — Życzenie, 2. Leoncavallo — Poranek, 3. Mascagni — aria z op. „Rycerskość wieśniacza”. 15.05: „Wyka zimowa jako najwcześniejsza pasza” wygl. mż. W. Chmielecki. 15.25: Ork. J. Różewicza odgry: 1. Troszel — Hej, poleciał sokół siwy, 2. Cassard — Serenada miłosna, 3. Różewicz — Kujawiaki. 15.35: „O dożynkach w dawnej Polsce” wygl. p. Eugenia Arzi. 15.55: Muzyka. 16.00: Audycja żołnierska. 16.40: Program dla dzieci starszych: „Co się dzieje na świecie”, dwutygodnik radiowy w opr. p. J. Milewskiego. „Samowar — lornikiem” feljeton p. B. Hentza. 17.10: Muzyka z płyt gramof. 17.20: Programowa skrzynka pocztowa w opr. p. B. Sadowskiego. 17.35: Komunikat „Z przed stu lat”. 17.40: Koncert ork. Pol. Państw. pod dyr. A. Sielskiego. W przerwie koncertu „Audycja dla starszych” w wyk. p. K. Pryziński, pp. T. Seredyńskiego i W. Budzyński, następnie komunikat Zw. Pracowników Gmin Wiejskich. 19.00: Rozmaitości. 19.20: Muzyka z płyt gramof. 19.40: Skrzynka pocztowo-techniczna, korespondencje bieżące omówi i porad technicznych udzieli kierownik Wydz. Prasy i Propagandy p. W. Frenkiel. 19.55: Urz. komunikat Państw. Instyt. Meteor. 20.00: „Przy kraterach wulkanów” wygl. prof. J. Liwożyński. 20.15: Koncert z Doliny Szwajcarskiej w wyk. orkiestry Filhar. Warsz. pod dyr. A. Dolżyckiego. B. Marwidówna (sopran), L. Czołowiczówna (alt) i W. Walentyłowicz (akomp.). W przerwie koncertu kwadrans literacki. P. Tań. Bocheński odczyta fragment z powieści Jozefa Conrada-Korzeniowskiego „Korsarz” 22.00. Dr. M. Jarosławski wygl. feljeton p. t. „Urok i beztroška campingu”. 22.15: Komunikaty. 22.25: Odczytanie programu na dzień następny. 22.30: Recital śpiewaczy p. Nicolasa Matyski, akomp. prof. Urstem. 23.00—24.00: Muzyka lekka i tancezna.

Wieża emaljowa w Pekinie.



Jednym z najciekawszych zabytków starej architektury Chin jest wieża emaljowa w Pekinie. Każdy przewodnik uważa za swój obowiązek pokazania jej turystom, aby zachwycali się lśnią koronkowym wykonaniem jej ganczków i daszków i pięknym, wysmukłym kształtem. Szczególnie piękny jest widok, gdy przy zachodzie słońca emalia polyskuje i mieni się wszystkimi barwami.

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczy się 25 groszy.

KUPNO I SPRZEDAŻ

12 groszy za wyraz

Wytwórnia lamp elektrycznych i wyrobów metalowych „Galwanja“ Żulińskiego 11 a, tel. 20 54 Ceny fabryczne. 3045

Zimna Woda - Rudno

9 km. od Lwowa, kilkanaście pociągów dziennie

PARCELE BUDOWLANE

na bardzo dogodnych warunkach na spłaty.

Wiadomość na miejscu lub Lwów, Barska 1 II. p. Łazowscy. Tel 91 59. - Biuro czynne od 10 - 15 30 3424

POSADY POSZUKIWANE

5 groszy za wyraz.

Nauczycielka z muzyką, języki bez konkursacji przedmioty na niższe gimnazjum. Poszukuje posady na wyjazd. Adm. „Słowa“ Podstawy. 3467

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE

10 groszy za wyraz.

Dwa pokoje frontowe z łazienką, pełny komfort w śródmieściu, nadające się szczególnie dla Pp. lekarzy i adwokatów lub na biura, do natycmiaszowego wynajęcia. Wiadomość pisana skierować do Administracji Słowa Polskiego pod „Śródmieście“. 3462

Na Bodnarówce za Betonarnią przy gościńcu Stryjskim, szosa asfaltowa, 12 minut do autobusu miejskiego, cały dom do wynajęcia od zaraz 2 pokoje kuchnia spiżarnia, piwnica, komórki, czynsz niski. Wiadomość Poster. P. P. w Sokolnikach telef. Nr. 49 31 g. 9-12. 3486

NAUKA I WYCHOWANIE

10 groszy za wyraz.

Wpisy. Jarosławska 4-klasowa szkoła handlowa, specjalna spółdzielczość, rachunkowość komunalna, państwowa administracja. Żądać prospektów. 3338

„opierał przemysł rodzinny
dasz pracę bezrobotnym...“

Czytajcie „Słowo Polskie“

WYRÓB Najskuteczniej tępi muchy i inne owady



„OWADZIAK“

3448

pluskwy: „CIM“

karaluchy: „KAR“

KRAJOWY

Wszędzie do nabycia!

Przetarg.

6 Okręgowe Szefostwo Budownictwa we Lwowie rozpisuje przetarg nieograniczony na

- 1) remont budynku w koszarach 1 PAG. w Stryju na dzień 5 sierpnia br. godz. 9-ta.
- 2) wykonanie pompowni (w robocie instalacyjnej) w koszarach 9 p. ul. w Trembowli na dzień 7 sierpnia br. godz. 9-ta.

Bliższych informacji udziela reż. budowl. 6 Okr. Szefostwa Budown. we Lwowie ul. Wałowa 16, III p., gdzie też można przejrzeć warunki ogólne, plany oraz otrzymać przedmiary ofertowe. L. 5236/31. 3484

PENSJONATY I UZDROWISKA

10 groszy za wyraz.

Tatarów nad Prutem Plaża, kąpiele, wycieczki w góry, komfortowo urządzony pensjonat „Helena“ — Heleny Domiczkowej poleca pokoje z doskonałym utrzymaniem. Ceny niskie. Informacje na miejscu. 3009

RÓZNE DOMIESIENIA

10 groszy za wyraz.

Niemowięce kompletne wyprawki „Sport“ Lwów, Plac Halicki 3. 3471

BILETY WIZYTOWE

WYKONUJE NAJTANIEJ

DRUKARNIA SŁOWA POLSKIEGO
ul. Zimorowicza 15.

Inserujcie w „Słowie Polskim“

1.000.000 BROSZUR

słynnego niemal już w całym świecie naturalisty

OSKARA WOJNOWSKIEGO

„Jak leczyć choroby ziołami leczniczymi“

rozsyła i wyuaje wszystkim bezpłatnie (zupełnie darmo) firma: Biuro Sprzedaży Specyfików Oskara Wojnowskiego, Warszawa, ul. Marszałkowska 81 a, 1243 tel. 631-65.

W każdym domu, każda matka, żona, siostra lub opiekunka winna zapoznać się z treścią tej rewelacyjnej broszury.

Do zamiany parcela 300 sążni w Olesowie, za parcelę 120 sążni w okolicy Lwowa. Wiadomość: Lwów, ul. Anczewskich I, I. p., drzwi nr 9. 3008



Zdrowa i opalona cera osiąga się przez wcieranie Sportcream Mouson przed lub podczas kąpieli słonecznej. Sportcream Mouson nadaje skórze naturalny kolor opalenizny i zapobiega poparzeniom przy opaleniu się.

SPORTCREAM MOUSON

3346

SIWE WŁOSY



NA KAŻDY ŻĄDANY KOLOR POD GWARANCJĄ NIESZKODLIWY PARF. d'ORIENT WARSZAWA

1183



HERBERT WILD.

16)

SPOJRZENIE APOLLINA.

Autoryzowany przekład z francuskiego Zofii Skolimowskiej.

(Ciąg dalszy).

Pisywali do mnie często. Wiadomości o Henryku brzmiały zadowolająco. Ruckert dotrzymał obietnicy. Przysłał im bardzo szczegółowe wskazówki i cały arsenał leków własnej kombinacji.

IX.

Miałem następnie udać się do Włoch, dla prac porównawczych. Aż wreszcie nadszedł dzień powrotu do Korsyki.

Wylądowałem w Bastji, gdzie wsiadłem na pociąg do Ajaccio. Przejazd zajmował dzień i był bardzo piękny, mnie jednak dłużył się niepomniernie.

Gdy znowu ujrzałem ją na stacji, gdzie oboje przybyli mi powitać, cały świat naokół śpiewał mi hymn radości. Potrafiłem jednakże opanować się, okazać tylko przyjaźń i nic więcej.

Wybierali się do Piany, by najgorętsze miesiące przeżyć w górach, wznoszących się nad zatoką Porto. Pojechałem z nimi.

Podjąłem na nowo moje wędrówki po górach, wracając do nich między jedną a drugą.

Przed naszym wyjazdem z Ajaccio, Henryk pokazał mi szereg prac ukończonych, gotowych na wystawę. Portret Hildy postąpił lecz nie był skończony.

Poza tem napisał kilka wierszy, w których odnalazłem górny polot jego pierwszych utworów.

W kwietniu, podczas mej nieobecności Ruckert pojawił się na Korsyce. Okazał wielkie zadowolenie z zapału do pracy Dulaca.

Zabawił parę dni, zrobił kilka zastrzyków Henrykowi, gdyż, jak mi Hilda mówiła, czuł wówczas pewne znużenie. Ruckert oznajmił, że powrót Henryka do zdrowia, jest na najlepszej drodze, wygłaszał pewne gorące zdania o sztuce, o konieczności służenia jej w miarę możliwości każdego.

— To dziwny człowiek, — rzekł Henryk.

— Wiele mu zawdzięczamy — zauważyła Hilda — a jednak muszę się przyznać. — jest mi antypatyczny. To nieładnie z mej strony...

Uważałem istotnie, że Dulac dobrze wygląda. Był wprawdzie, jak zawsze delikatnej budowy i nieco pochylony, lecz pełen zapału i życia a oczy rzucały blaski.

Radziłem mu umiarkowanie. Według mnie nadużywał tych sił świeżej daty. Nie był jeszcze zdolny do wysiłków fizycznych większych oraz dłuższych. Co do nich Ruckert polecił mi wielką wstrzeźliwość.

— Niechaj pan zachowa całą swą siłę do pracy artystycznej. Z tej strony nic nie grozi panu, podczas gdy zmęczenie fizyczne mogłoby cofnąć proces powrotu do zdrowia, rozpoczęty tak szczęśliwie.

Spędziłem jeszcze szereg radosnych dni obok Hildy.

Kiedy z końcem lata nadeszła dla mnie pora opuszczenia Korsyki, odniośłem pewnego dnia wrażenie, że Hilda mnie odgadła, że ze mną współczuje i wdzięczna mi za me milczenie... Zdało mi się, że w jej zachowaniu się ze mną, był odcień żywszej dobroci, wruszenia, podziękowania, że umiałem milczeć i nie uniemożliwiłem wspólnej naszej przyjaźni. Było to coś tak nieokreślonego...

Przy moim wyjeździe — wiedziała, że za rok będę bardzo daleko — w uścisku jej ręki odczułem to wszystko, co właśnie zaznaczyłem.

— Gdy powrócę, może nie będzie pań już tutaj, — rzekłem. — Moi drodzy, jeśli nie mamy się już spotkać w życiu — z trudem wymówiłem te słowa — zachowajcie mię w swej pamięci.

— Zobaczmy się jeszcze, — podjął wesoło Henryk. — I pan znajdzie również miłą towarzyszkę życia. Będzie nam dobrze razem.

— Nie sądzę, aby się tak stało, — rzekłem mimowoli.

Podniósł się głos Hildy, poważny i pogodny.

— Dlaczego? Tak trzeba...

Unikałem jej wzroku skierowanego na mnie.

Zdaje mi się, że potem, na statku, w jakimś ustronnym kąciaku łyż mi cisnęły się do oczu.

X.

Czas przeszedł szybko.

Odbyłem długie podróże naukowe. Jedną z nich zawiodła mnie do Socotora a stamtąd do wschodniej Afryki, dla badania granitów w tym samym typie chemicznym co korsykańskie.

Zanadto kochałem Hilde, by przestać myśleć o niej i żal pozostał zawsze, lecz stracił pierwotną ostrość. Drogi obraz nie zatarał się w pamięci, lecz czas i oddalenie przysłoniły go lekkim woalem. Stał się pięknym, niemożliwym marzeniem, cofniętym w dni minione.

Powiedziałem sobie, że już nie ujrzę jej więcej, że czysty rozsadek nie pozwala mi starać się o jej zobaczenie. Miała pozostać dla mnie pięknym, bolesnym wspomnieniem. Zajęły mię badania naukowe, którym byłem oddany i ośłodziły moje płonne żale. Dulac pisał do mnie parę razy, każdy zaś list zawierał dopisek skreślony jej ręką.

A jednak miałem ją jeszcze zobaczyć...

(C. d. n.)